

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.
 Biura redakcyjne: ul. Sykstuska 1. 40, I. piętro
 otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
 Biura administracyjne: ul. Kopernika 1. 7, parter
 (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7
 wieczorem bez przerwy.
Przedpłata na „Gazetę Narodową” wynosi:
 w Lwowie: na prowincyi: za granicą:
 miesięcznie 2 kor. 2 kor. 50 h.
 kwartalnie 6 „ 7 „ 10 kor. 50 h.
 półrocznie 12 „ 15 „ 21 „
 Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
 Wraz z „Tygodnikiem młód i powieści” lub
 też z warszawskim tygodnikiem „Kurier” i 12 to-
 mami rocznicie premi: kwartalnie w Lwowie 8 kor. 40 h.
 na prowincyi 9 „ 60 „
 We Lwowie za odniesienie do domu dopłaca się
 40 hal. miesięcznie.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATY
 przyjmują: w Lwowie: Administracja „Gazety
 Narodowej” ul. Kopernika 7, i biuro Sokolowskiej
 Erazm Hasmana; w Wiedniu: Hasmanin &
 Vogler (Oto Man) Wallfischgasse 10, Rudolf Mosse
 Selterstraße 3, A. Oppelk Grünangergasse 12, M. Du-
 kes Nachb: Max Aggenfeld & Emerich Lechner i
 Wollstein nr. 9, Schallek Wallzeile 11, J. Dannenberg
 II. Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VI. Gettoide-
 markt nr. 18; w Budapeszcie: Julius Leopold
 VII. Elisabethring 64; w Frankfurcie n. M.: Has-
 enstein & Vogler i G. Daube & Comp.; w Paryżu:
 C. Adam Oberwies 57 rue de Valenciennes Paris;
 w Warszawie: Reichmann & Freidler.
OGŁOSZENIA: Ogłoszenia swy-
 onajane na jednostronny wiersz drobnym drukiem
 lub jego miejsce 30 hal. Zwiększone za wiersz lub
 jego miejsce 60 hal. **Głowy publiczneści** na
 wiersz lub jego miejsce 1 kor. **Prywatna kores-
 pondencya** 6 hal. od wiersza.
Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 h.
 (Numer dawniej kosztował po 10 ct.)

Czy Rosja dojrzała do konstytucji?

Niedawno temu pewien „sceptyk rosyjski”
 wywoził w *Berliner Tageblatt* z całą goryczą,
 że Rosja nigdy do konstytucji dojrzała nie będzie,
 że konstytucja byłaby dla jej społeczeń-
 stwa darem najniebezpieczniejszą. Na to odpo-
 wiada w *Berl. Tageblatt* profesor rosyjski M.
 Reusner, gruntny znawca Rosyi, a wywoły
 jego zastępują na powtórznie. Znajdujemy w
 nich okoliczności dotychczas nieznaną a nie-
 ziemnie ważną.
 Znam ją — pisze on — ten pesymizm.
 Jest to pesymizm światłego urzędnika liberała,
 który w siłę swego kraju nie wierzy i nie nawet
 nie wie o potężnym ruchu podziemnym, od któ-
 rego, jak od spiącego wulkanu, zdawna drży ziemia
 i stopy dymu się wznoszą, jakkolwiek lawę
 i rozżarzone kamienie dotychczas w swoim
 wnętrzu przytrzymuje. Znam ten pesymizm. Nie-
 raz zdarzało mi się w salowie petersburskim, że
 panowie w czerwonym uniformie senatorskim
 niemilosiernie krytykowali urządzenia rosyjskie,
 a kończyli wychając: „Ba, ale na to niema
 rady: lud nasz jest nieokrzyszany i niewykształ-
 cony, do swobody politycznej jeszcze nie dorósł,
 stoi pod władzą obyczajową patriarchalnych i
 urzędem swoich przodków”. Wszakże w tym
 pesymizmie wielkie uspokojenie dla pana se-
 natora.

Sceptyk rosyjski pomieknął przekwapiał się
 ze swoim listem. Nie znał on ani oryginału
 projektu, ani też składu komisji ziemstw i nie
 szczerem ubolewaniem powątpiewa, czy ona pro-
 gram konstytucyjny za przedmiot obrad weźmie.
 A to mnie ogromnie dziwi. Ażaliż p. sceptyk nie
 wie, że ziemstwa i szlachta już się nieraz do
 monarchy z najpoddańszą prośbą o nadanie kon-
 stytucji udawały? Wszakże tem się zajmuje wy-
 dana za granicą broszura ministra Wittego
 „Samodzierstwo a ziemstwo”. Wszakże atoli pe-
 symizm znika wobec tekstu uchwał komisji
 ziemstw, który został publicznie ogłoszony z
 wyjątkiem § 11., którego cenzura nie prze-
 puściła i który przeto nie doszedł do wiado-
 mości zagranicą.

Paragraf ten opiewa: „Wobec wielkiej do-
 nośności i trudności wewnętrznej i zewnętrznej
 położenia Rosyi, wypowiada prywatnie obra-
 dujące zgromadzenie nadzieję, że władza udziela
 (monarcha) powoła pochodzących z wolnego wy-
 boru przedstawicieli narodu, aby przy ich u-
 działzie na nowe tory w rozwoju państwowym
 poprowadzić ojczyznę naszą w duchu ziszczenia
 fundamentalnych przepisów prawa, tudzież
 współdziałania władzy państwowej i narodu”.

Nie należy zresztą zapominać, że tu jako
 przedstawiciele ziemstw nie występował lada
 drobiazgi, tylko zatwierdzeni przez samże rząd
 prezosi wydziałów ziemstw gubernialnych i po-
 wiatowych, przeważnie szlachta, a niektórzy
 z nich nawet dygnitarstwa dworskie piastujący.
 To arcyważny fakt dziejowy i słusznie nazwano
 zgromadzenie to przedparlamentem rosyjskim.
 Wobec takich faktów niema miejsca dla pesy-
 mizmu.

Dalej p. sceptyk mylnie identyfikuje „czyn-
 niki” rosyjskich z biurokracją
 rosyjską. Może się to dziwnemu wyda obcym,
 ale w Rosyi nie każdy, który „czyn” posiada,
 należy do uczestników władzy państwowej. Pra-
 wo do „czynu” ma w Rosyi każdy, kto jaką
 wyższą albo nawet tylko średnią szkołę ukoń-
 czył. Każdy elew uprzywilejowanego zakładu
 naukowego, każdy oficer, przechodzący do służby
 cywilnej, otrzymuje w Rosyi mocą prawa jakiś
 „czyn”. „Czyn” jest w Rosyi nie tyle rangą
 państwową, jak raczej cenzurem wykształcenia
 i przynależności stanowej.

Szlachta w Rosyi ma tę prerogatywę, że
 łatwiej i rychlej do rangi dochodzi: wystarczy,
 aby szlachcic kroki czasu był czynnym jako
 aspirant w jakiej kancelarii, a zaraz staje się
 „czynownikiem”. Każdy pisarz, który w szkole
 ludowej zdał egzamin, otrzymuje „czyn”, który

kasty uprzywilejowane odróżnia od ludu i inte-
 ligenta rosyjskiego jakby orzełek na czapce
 niejako od gwałtów policji i żandarmeryi o-
 stłania.
 „Czyn” wcale nie jest rekompacją, że posia-
 dający go do „konserwujących państwo” należy.
 Dowodem fakt, że nielicznie wszyscy członkowie
 zgromadzenia ziemstw, którzy się konstytucji
 domagali, „czyn” posiadają, gdyż są prezesami
 ziemstw, ale że niektórzy z nich, jako prezesi
 urzędów ziemstwa gubernialnego, tem samem
 rangę rzeczywistych tajnych radców z tytułem
 ekscelencyi posiadają.

Tak samo z kretesem mylnie ocenia p. sce-
 ptyk lud rosyjski. Upatruje w nim tylko ludu
 dzika, która wszelkiego człowieczeństwa pozba-
 wiona, skoroby jej z góry cudgi popuszczono,
 siłą elementu powszechnie sprowadziły spusto-
 szony. Tak jak p. sceptyk lud rosyjski ma-
 lując, dowód to tylko dziwnej nieznamości ludu —
 rzecz wie do darowania u człowieka, który się za
 Rosyanina wydaje. Co prawda, odbierano ze
 skóry goniono „muzyka” rosyjskiego jak bydło
 i radziby to jeszcze leraz czynić. Ale czyż p.
 sceptykowi nie wiadomo, że ten lud gorejąca pała
 tęsknotą do wielkości i doskonałości etycznej, że
 z wszelkich sił swoich taknie wykryła i oświat-
 la?

Czyż niewiadomo, że ten lud, gdzie go roz-
 boje finansowe i dozór policji nie nadzbyt przy-
 gmatują, okazuje takt polityczny, zdolność do
 samorządu i wysoce rozwinięte poczucie prawa?
 Czyż mu niewiadomo, że piętnacie milionów
 sekiarzy rosyjskich niezmordowanie o swobodę
 religijną walczą? Czyż nigdy nie słyszał, że pro-
 klamacje, pisemka ulotne, broszury aż do naj-
 odleglejszej wioski rosyjskiej dochodzą? Czyż
 nigdy nie słyszał, jak rozumnie, z jakim zna-
 mieniem pojęciem same rządzą się, zapominane
 przez rząd rosyjski, ginny w puszcach sibirskich.
 Jak to, uciekający przed władzą państwową na
 pustynię, założono tam drobne państewka bez
 p. p. a, bez czynowników, bez ca-
 i bez policji?

My mamy inne wyobrażenie o ludzie ro-
 syjskim. My wiemy, jak się chłopi rosyjscy w
 czasie wielkiego wyzwolenia z poddaństwa spra-
 wowali. Jak wiadomo, odznaczyli się ostatnie
 czasy poddaństwa chronicznymi buntami chłopów,
 burtownym burzeniem budynków dworskich, za-
 bijaniem właścicieli dóbr i ich rodzin, rabowa-
 niem dworów i spichrzów. Od czasów Katarzyny
 nie było prawie roku bez buntów krwawych i
 ich tłumienia. Zdarzało się, że w trzynastu je-
 dnocześnie guberniach wybuchły bunt zbrojne,
 że trzeba było całe armie z artylerją wyprawiać
 na uśmierzenie” chłopów. Przed oswohobode-
 niem wszyscy właściciele dóbr twierdzili, że
 „swoboda bunt powszechny, anarchję powszech-
 ną sprowadzi, że skoro chłop poczucie się wol-
 nym od władzy pana, zanurzy dwory we krwi i
 państwo wywróci”.

Jakoż rozległe poczyniono zarządzenia. D.
 19 lutego 1861 stały armie w pogotowiu — ale
 co się działo? Lud podjął reformę nie gwał-
 tami, tylko modłami i dobrowolnym oharowa-
 niem swojej pracy. Jak rzecz świętą przyjął
 swoją wolność osobistą, i jak wierny obywatel
 wziął na swoje barki spłatę indemnizacji. Ob-
 owiązek wojskowy, obowiązki w służbie sądow-
 przysięgłych i w zarządzie ziemstw.

I jakże to fakt godny uwagi! Aż do ostat-
 niej reakcyjnej reformy ziemstw w r. 1890 były
 dwie gubernie rosyjskie przez samych pra-
 wie chłopów i przez wybrane przez nich
 osoby administrowane a to ziemstwa gubernii
 permieńskiej i wjańskiej. I wszyscy znawcy godzą
 się na to, że dobro ludu, oświata ludu, zdrowo-
 tnie powszechna, szpitale, drogi nigdzie nie
 były w stanie tak świetnym, jak właśnie w tych
 dwóch guberniach. Nigdzie dobra ludu i systemu
 wychowania ludu nie sprawowano racjonaliej.
 Fakt ten same przemawiają za siebie.

A owe dziesiątki tysięcy saldatów, którzy
 nie mrucząc, z całym poświęceniem szły na
 śmierć pod murami Portu Artura, na pokładzie

„Petrapawłowska” i w okopach mukdeńskich,
 czyż one nie dowodzą, że w tym ludzie na tyle
 tkwi siła moralnej i męskości, aby iść na śmierć
 po bohaterku? Gdyby zaś szło o walkę w ja-
 lkiej kwestyi sprawiedliwej, gdyby lud ten wy-
 kształcenie potrzebne i pouczenie posiadał, to
 umiałby on nietylko umierać, ale i zwyciężać.

Ale też rozkalkowania narodowościowego
 nie obawiamy się. Rozsądny samorząd podległych
 Rosyi narodowości jest tylko kwestją czasu i
 niezmierny państwowy organizm rosyjski wy-
 trzyma autonomię małych stosunkowo obszarów
 narodowościowych bez wielkich wstrząśnień,
 zwłaszcza gdy tutaj rzeczy pod tym względem
 wcale nie dochodzą do tego, co w Austrii. Wy-
 starczy porównać statystykę obu państw sąsied-
 nych, aby dojść do konkluzji dla Rosyi na
 wkrótce optymistycznych. Rosyanie wcale nie
 tworzą w swoim kraju takiej mniejszości, jak
 Niemcy w Austrii. Społeczeństwo rosyjskie i
 prasa rosyjska wcale się nie domagają wyłąc-
 zenia narodowościowej i grubo się mylą ci, któ-
 rzy mniemają, że aglacja narodowościowa
Mosk. Wiedomości i *Nowego Wremienia* ogar-
 nęła jakąś znaczną część społeczeństwa rosyj-
 skiego. Dzienniki te nawet między panującą
 biurokracją nie mają miru.

Biurokracja ta jest wieloraka, zwłaszcza
 w niektórych gałęziach nie mniej liberalną od
 przedstawicieli ziemstw i wie bardzo dobrze, iż
 tylko rządy konstytucyjne mogą masie urzędni-
 ców użyć siły odpornej i niezawisłości i że
 awans nie będzie wtedy zależał od nepotyzmu i
 wszechmocnej protekcyi, tylko od siły roboczej,
 zdolności i zasług każdego z osobna. Czyliż nie
 wiadomo, że cała masa urzędników rosyjskich
 żadnego wcale nie posiada prawa wobec swoich
 przełożonych? Każdego z nich można dziś od-
 prawić na mocy ostawionego artykułu 3. Na-
 cyonalizm nasz, stworzony przez Piewego, urzęd-
 nikom naszym tak samo nie przynosi korzyści,
 jak absolutna ministrów naszych samowola.

A ta końcowa odpowiedź na list p. sce-
 ptyka: Wątpi on, ażali znajdzie się w Rosyi do-
 stępcy godnych, którzyby rządy prawem się kieru-
 jący stworzyli? Z całym oburzeniem odpiaram
 wypowiedziane jako ciężką całego społeczeństwa
 rosyjskiego obrażę. Wszakże to fakt powszechnie
 wiadomy, że w ostatnich czasach panowania ka-
 maryli reakcyjnej dziesiątki tysięcy Rosyan —
 właściciele dóbr, członkowie ziemstw, duchowni,
 profesorowie, lekarze, ba nawet zupełnie oddani
 carowi biurokraci, że już pominiemy wyszłych z
 ludu „inteligentów” — opuścili szeregi klas w
 Rosyi panujących, że wielu z nich skazano na
 więzienie i wygnanie, a jedynie dlatego, że pa-
 nującego gwałtownictwa i samowoli z honorem
 i sumieniem swoim pogodzić nie byli w stanie.
 Z tych to szeregów, z szeregów zesłańców
 i pod dozór policji postawionych, z szeregów
 tych, którzy dobrowolnie poszli na wygnanie,
 którzy arenę rabuszystwa i anarchii opuścili,
 z szeregów bojowników prawa i wolności, z lona
 ziemstw i ludu a nawet biurokracji powstała ci
 ludzie godni, którzy Rosyję na drogę zdrowego
 postępu narodowego poprowadzić są powołani.
 A zdaje się, że oni już weszli na arenę swojej
 działalności.

Przejawy w Rosyi.

Narady carskie.

Rosyjska Agencja telegraficzna donosi z
 Petersburga: Onegdaj toczyły się pod przewo-
 dnictwem cara prywatne obrady, w których wzięli
 udział: W. ks. Michał Aleksandrowicz, starszy
 prokurator synodu Pobiedonoscow, prezes komi-
 tetu ministrów Witte, ks. Swiatopek-Mirski, Ko-
 kowcow, Jermolow, generał adiutanci Richter
 i hr. Woroncow-Daszkow. członkowie rady pań-
 stwa Frisch i hr. Solski. Jak słychać, omawia-
 no ogolne wewnętrzne położenie. Wczoraj 21.
 bm. odbywał się dalszy ciąg obrad.

Telegram ten mógłby wskazywać, że przed-
 wczesnemi były doniesienia pism berlińskich o

zapadłej carskiej uchwale, iż dopuszczalna jest
 jedynie reforma administracji a nie zmiana sys-
 temu państwowego. Ale dziś w południe otrzy-
 maliśmy telegram z Petersburga, rozwiewający
 niesietki bardzo silnie nadzieje, przywiązujące
 do obecnego rządu. Oto co telegrafują pod d. 22
 bm z Petersburga:

Prezydent ziemstwa gubernii czernichow-
 skiej, który zarazem jest marszałkiem szlachty,
 przedłożył d. 19 bm. carowi Mikołajowi telegra-
 ficznie prośbę ziemstwa w sprawie całego szre-
 gu ogólnych kwestyj państwowych. Car — jak
 donosi urzędowy *Pravitelst. Wiestnik* — na te-
 legramie wspomnianym umieścił następującą u-
 wagę: „Uważam postępowanie przedstawicieli za
 zuchwałe i bez taktu. Sprawy administracji pań-
 stwowej nie są rzeczą ziemstw, których kompe-
 tencją i prawa oznaczają dokładnie ustawy”.

Blok socjalistyczny.

Znane jest zawarcie kompromisu rosyjskich
 stronnictw rewolucyjnych. Obecnie sojuszn ten
 objawił się we wspólnej odezwie, rozrzuconej po
 Rosyi w różnych językach, bo w rosyjskim, pol-
 skim, łotewskim i gruzińskim. Odezwę ową po-
 podpisali: Komitet robotniczy polskiej partji so-
 cjalistycznej, komitet łotewskiego związku so-
 cjalno-demokratycznego i komitet gruzińskiej
 partji socjal. rewolucjonistów-federalistów.

Odezwę ta zaczyna się zapowiedzią, że zbli-
 ża się dzień, w którym rząd carski padnie pod
 ciężarem swoich własnych zbrodni. Upadek sa-
 mowładztwa, to olbrzymi krok na drodze ku
 stworzeniu wielkiej armii pracy, której zadaniem
 będzie wyzwolić klasę robotniczą z pod form
 ucisku i wyzysku, aby potem ustanowił króło-
 wanie solidarności i powszechnej wolnej pracy
 dla powszechnego dobra. Na drodze tej walki z
 caratem socjaliści spotykają sprzymierzeńców z
 innych warstw społecznych, tymczasowych, któ-
 rych pomocy nie należy odrzucać a tylko uwa-
 żać, aby nie użyli owoców zwycięstw na szkodę
 klasy robotniczej.

Z chwilą upadku caratu — powiada dalej
 odezwa — burżuazja nie omieszka starać, aby
 odwrócić waszą uwagę od waszych interesów
 klasowych, od waszego socjalistycznego celu, a
 to przez wzniecanie waśni i antagonizmów nar-
 odowościowych, które mogą osłabić i przyćmić „te
 zaiste wielką i miedzianą nienawiść, jaką ro-
 botnicy wszystkich narodowości żywić powinni ku
 swoim międzynarodowym wyzyskiwaczom”.

Nam robotnikom są zupełnie niepotrzebne
 przywileje jednej narodowości wobec drugiej,
 nam nie potrzeba gwałcenia swobody żadnej
 narodowości; i niechaj każda narodowość, bez
 żadnych przeszkód, rozstrzyga o swoim losie,
 niechaj każda z nich rozporządza swoimi spra-
 wami według swego uznania, bądź to pod jednym
 wspólnym dachem państwowym i pod jednym
 prawami z narodem rosyjskim, bądź to auto-
 nomicznie na zasadach związku federacyjnego,
 bądź to wreszcie w zupełnej odrębności i nie-
 zależności, jak tego naprzykład obecnie domaga-
 ją się Polacy. W imię zadań naszych już
 nazajutrz po obaleniu rządów samowładnych po-
 winnismy być gotowi do obrony naszych praw
 i naszych interesów przed możliwymi spadko-
 biercami caratu — przed przyszłym burżuazyj-
 nym, konstytucyjnym rządem.

Rezolucja moskiewskiej rady miejskiej.

Faktem znaczącym i ogromnie doniosłym
 jest rezolucja, jaką d. 13 bm. moskiewska rada
 miejska jednogłośnie uchwaliła i ministrowi
 spraw wewn. telegramem przesała, a przeciw
 której, jak donosił już wczoraj telegram nasz,
 zaprotestował generał gubernator Moskwy, ks.
 Sergiusz, jako przeciw przekraczającej kompe-
 tencję rady miejskiej. Trzeba zaś wiedzieć, że
 czynne i biernie prawo wyboru do rad miejskich
 w Rosyi posiadają niemal wyłącznie sami naj-
 bogatsi właściciele domów i procederyści, tak
 iż nietylko klasy mniej zamożne, nie mówiąc już
 o rzemieślnikach i robotnikach, ale nawet ogro-
 mnie przeważa część wykształconych w aka-

demiach jest od wybrów wykluczona. W Rosyi
 zatem rada miejska wcale nie jest reprezen-
 tantką liberalizmu, a tem mniej w bogatej starej
 stolicy caratu, w tem „sercu” Rosyi, skąd się
 zaczynają tylko najwierniejsze uczucia ku
 tronowi samodzierżcy Wszeh Rosyi podnoszą.
 Ołóż moskiewska rada miejska pod przewodem
 swego naczelnego burmistrza, szambelana car-
 skiego, ks. Galicya, uchwałila:

Wobec warunków, które w Rosyi o po-
 łożeniu osobnika, prawach prasy i zgromadzeń
 publicznych stanowią, niemożliwym jest żywe,
 organiczne współdziałanie organów samorządu i
 ludności i otwarta sprawa najważniejszych dy-
 skusa. Jedynym wyjściem z tego położenia jest
 bezwarunkowe ziszczenie prawności jako naj-
 wyższej zasady administracyjnej, tudzież ukła-
 denie ustaw tylko przy pomocy przedstawicieli na-
 rodu. Należy zatem wys. rządowi przedłożyć
 przekształcenie moskiewskiej rady miejskiej, że ab-
 solutnie koniecznym jest:

1. zabezpieczyć osobnika przeciw wszelkiemu
 wpływowi pozasądowemu.
 2. znieść wszystkie ustawy wyjątkowe;
 3. zapewnić wolność sumienia, wolność
 prasy, wolność zgromadzeń i koalicji.
- Wszystkie te zasady prawa powinny w
 sposób, ciągły ich i nietykalny uregulowanie
 porządku, tylko za zgodą pochodzących z
 wolnego wyboru przedstawicieli narodu być
 wypracowywane. Administrację należy co do
 jej postępowania prawnego oddać pod stałą le-
 galną kontrolę ludności.

Taki to projekt ułożyli nie rewolucyoniści
 niedni, nie proletaryat obszarpany, ale przedsta-
 wiciele arystokracji pieniężnej miasta Moskwy.

Z Watykanu.

Rzym 17 grudnia.

(Stosunek Watykanu do Kwirynatu w świetle pra-
 wy. — Udział katolików wleceki w życiu pu-
 blicznym. — Sprawa *peto.* — Nowy delegat apo-
 stolicki w Turcji. — Kłopoty dyplomatyczne w ra-
 dzie zerwania konkordatu).

Prasa zagraniczna, osobliwie niemiecka, nie
 zdaje sobie dokładnie sprawy ze stosunku, jaki
 istnieje obecnie między Watykanem a Kwiryna-
 tem. Jeden z dzienników wiedeńskich nie zawa-
 hał się nawet dowiedzieć, że Pius X gotów jest
 uznać prawa gwarantowane, i przyjąć zwierz-
 chnictwo Włoch nad Słolicą św. I Te i tym po-
 dobne wieści obiegają coraz częściej prasę za-
 graniczną i przedostają się niekiedy, via Wieden
 lub Berlin, i do polskich dzienników.

Wobec tego muszę powtórzyć na tem miej-
 scu z naciskiem, że w tych wszystkich pogłoskach
 niema ani szczytki prawdy. Faktem
 jest, że w rzeczach zasadniczych sto-
 sunek między papieżem a Włochami urzęd-
 owymi jest za obecnego pontyfikatu zupełnie taki
 sam, jaki był za Leona XIII i Piusa IX. Papież
 nie miał i nie ma zamiaru zaprowadzenia jakich-
 kolwiek zmian w tym kierunku. Z drugiej strony
 nie należy mieszkać kwestji rzymskiej ze sprawa-
 mi religijnymi we Włoszech.

Ojciec św. przykłada wielką wagę do tych
 spraw i bardzo gorliwie nimi się zajmuje i po-
 tym względem można powiedzieć, że Pius X
 kontynuując dzieło poprzedniego papieża
 chęć zaprowadzić żywo i najskrajniejszą, wrogi
 wszelkiemu ładowi i porządkowi, żywo, któ-
 rych hasłem przewodnim jest: *ni Dieu, ni ma-
 tre!* Zagrażają one wszelkiej hierarchii, a więc
 i kościelnej, może tej ostatniej w pierwszym
 rzędzie.

Wobec takich stosunków nie w tem dzie-
 wnego, że Słolica św. i podległe jej władze ko-

FEJLETON LITERACKI.

Śród mroków.

(Adam Kreczowiecki: „Mrok”, powieść na tle
 historycznym XVII w. z cyklu „O tron” Warsza-
 wa 1905).

(Dokończenie.)

Koło wybitnej i silnie zarysowanej postaci
 Lyszczyńskiego grupują się charaktery drugo-
 rzędne: Fryderyk Wilhelma, elektora branden-
 burskiego, Ludwika, Zochny, Halszki, Racheli,
 Betsala. O Ujejskiego i in. Raz nam tylko au-
 tor pokazał w tej powieści Fryderyka Wilhelma,
 ale z taką siłą dramatyczną, z taką charaktery-
 styką wybitną, że postać ta pozostaje na za-
 wsze wyrzuta w pamięci czytelnika. Jest to chwila
 śmierci. Ludzie zwykli kończą ten rachunek ży-
 cia spokojnie, odchodzą pożegnani i pojednani,
 wiedząc, co to jest koniec, godzą się z twardą i
 nieubłaganą koniecznością. Fryderyk Wilhelm
 nie należy do tej kategorii ludzi. On wie, że
 umrze, że umrzeć trzeba, ale on nie chce, aże-
 by praca jego życia umarła z nim razem. Na
 łóżu śmierci leżąc — on bunt podnosi przeciwko
 śmierci. Zdaje się, że temu konającemu starcowi
 jest rzecz obojętną, co go spotka po śmierci —
 piekło czy niebo. On jednakże wierzy w jedno
 i w drugie. Ale pycha małego książątka sięga
 po za grób. Dusza jego poposiłta i samolubna
 niezadowolna jest ani koheć, ani przebaczyć. On
 zna tylko jedną potęgę — intrygę, która się u-
 dała i przyniosła jemu korzyści materialne. On
 jest tak zajęty budową swego państwa, że po za
 tą ideą nic nie widzi. Do syna w ostatniej go-
 dzinie nie nad to powiedzieć nie może: „zosta-
 wiam ci w ówjaasob więcej, aniżeli wziął.”

Idź dalej tą drogą. Nikomu nie wierz, a szukaj
 sprzymierzeńców, aby ich trzymać na wodzy.
 Do królewskiej korony dąż, ale bez oniar. Samo-
 dzielnym bądź. „Umiej czekać — korona sama
 do ciebie przyjdzie, gdy będziesz silny.”
 Dogorywa już, charczy i nie innego synowi po-
 lecie nie umie i nie może — jak politykę pajka.
 Taką drogą powstały, szły i zwyciężały Pru-
 sy. Kona i konając nienawidzi Polscy, tej Pol-
 ski, z której powstał, z której urosnie przyszła
 potęga Prus. Jan III. jest dla niego bohaterem,
 jednym z takich, po których, oprócz sławy, nie
 nie zostaje. Na łóżu śmierci szczyi z tego bo-
 haterstwa. „Sława jego tak wielka, że mu za-
 słoniła świat; tak blyszcząca, że go poraziła
 ślepotą.” Gryzący sarkazm przebija się w sło-
 wach jego, ile razy wspomnie o Polsce i o Jan-
 nie III.

Doprawdy, trudno na kilkunastu kartach,
 na których autor przedstawił ostatnie chwile
 Fryderyka Wilhelma dać bardziej skonczonego
 obraz pod względem charakteru i koloroty.
 Dwa bieguny duszy ludzkiej z jednakiem
 upodobaniem i z jednakiem talentem umie od-
 czuwać i przedstawiać p. Kreczowiecki: cha-
 raktery silne i dobre, miękkie, łagodne. Wy-
 szukując te kontrasty, trzyma ciągle uwagę czy-
 telnika napiętą i przetraca go od najodlegle-
 szych wzruszeń dramatycznych do wstrząsają-
 cych pianisimów uczucia.

W niewielkiej stosunkowo powieści, gdyż
 mam na myśli „Mrok” tylko, nie zaś cykl cały,
 autor przedstawił ogromną rozmaitość postaci,
 począwszy od Lyszczyńskiego. Silna wola zdaje
 się być zasadniczą cechą wszystkich charakte-
 rów z „Mroku”; tylko objawy tej woli i sprę-
 żyny wywołujące ją są rozmaite. W Fryderyku
 Wilhelmie objawia się ta wola jako wytrwałość
 umysłu o małym poziomie moralnym, wola sa-
 molubna, dla której szczęście własne i cudze nie
 nie znaczy, której gotów gruchać każdą prze-
 szkodę, spotkając na drodze. U Lyszczyńskiego
 wola wpływa pobudek moralnych; to czło-

wiek przekonany, do których doszedł długą pracą
 myśl, uważa je za skarb, który może stracić
 wraz z życiem, ale którym frymarzyć nie będzie.
 Brzostek, wrog zwycięży Lyszczyńskiego —
 to człowiek także silny, ale małej duszy, małego
 umysłu, małej głowy, dalej tej woli jak do zem-
 sty doprowadzić nie umie. Gdyby miał duszę
 inną, pierwiastek siły w nim tkwiący byłby się
 rozwinął inaczej.

Posród postaci niewieściach na pierwszy
 plan wysuwa się oderwana gałązka z krwi Ra-
 dziwiłowskiej, owa Ludwika, której ciałem i
 przyszłością frymarczy dwór elektorów Branden-
 burskich. Oddalona od ziemi ojczystej, wycho-
 wana nie tylko w zimnej atmosferze protestan-
 tyzmu, ale na dworze tak samolubnych dobro-
 kiewiczów, jakimi byli elektorowie brandenbur-
 gscy, zatraciła zupełnie miękkie, łagodne i szla-
 chetne cechy niewiasty polskiej. W młody du-
 szę zapadło ziarno intrygi, roślinki pielęgnowa-
 nej na dworze Berlińskim — i nieświadomie po-
 częła frymarzyć sobą i przyszłością swoją. Do
 Polski nie jej ciągnęło.

„Wytrwaj w protestanctwie” — było ostat-
 nią próbą ku niej Fryderyka Wilhelma i obie-
 cała wytrwać. Dwór berliński, życie niemieckie,
 suchoty protestanckiego życia, duch intrygi —
 wszystko to wiaśniało w jej duszę i przerobiło
 krew polską na niemiecką. Nigdy w niej nie o-
 dezwala się myśl powrotu do lasów i pól oj-
 czystych.

Gałązka, oderwana od wielkiego konaru,
 skazana była na zaginięcie, na utonięcie w mo-
 rzu niemieckim. Czuwała wprawdzie nad nią
 Szczyńska, siostra Lyszczyńskiego, od dzieci-
 nstwa, ale wpływy jej malały, zaczęły się, a go-
 rzej brat duch wszechobecną na dworze ber

ścielnie pozwoliły pośrednio katolikom uczestniczyć w głosowaniu podczas ostatnich wyborów do parlamentu włoskiego. W kilku okręgach wybrano nawet kandydatów, należących do organizacji katolickich. Dzięki udziałowi katolików w wyborach, żywy skrajnie, radykalnie, wrogi religii poniosły w wielu miejscowościach ciężkie porażki.

Atoli ani wyborcy katolicy, ani wybrani katolicy posłowie, z polecenia władzy kościelnej nie będą się na przyszłość zajmowali sprawami politycznymi, lecz na każdym polu będą broniли interesów wyłącznie katolickich. Jeśli np. parlament miał się zająć sprawą rozwodów, albo nauki religii w szkołach, katolikom przypadłaby ważna rola bronienia interesów Kościoła. W sprawach, dotyczących wprost stosunku politycznego Watykanu do Kwirynalu, katolicy nadal nie będą brali żadnego udziału. Mielimy niedawno przykład tego. Podczas dokonanych świeżo wyborów do rady municypalnej m. Rzymu wybrano poważne grono radnych katolików. Ci ostatni jako tacy nie brali udziału w uroczystości chrztu ks. Piemontu; wszyscy zaś inni radni stawili się gremialnie w Kwirynale.

Wspomniałem poprzednio, że Ojciec św. w porozumieniu z kolegiem kardynałem wydał konstytucję apostolską w sprawie veto. Konstytucja ta będzie urzędowo opublikowana, ale dopiero później. Początek rządów nowego papieża nie jest porą odpowiednią na ogłaszanie tego rodzaju aktów, dla sfer, które to prawo podniosły, bardzo niemylne. Rzeczona konstytucja apostolska nie dopuszcza żadnej ingerencji władz świeckich przy wyborze papieża, odmawia wszelkiej wartości ustawowej prawu veto i zagraża nawet karą kanoniczną kardynałowi, któryby na przyszłość *conclave* zechciał przedstawiać życzenia któregośkolwiek z państw i wygłaszać „ekskluzywę” przeciwko jednemu z kandydatów.

Osservatore Romano ogłosił dziś mianowanie biskupa m. Città della Pieve (prow. Umbria) mons. Tacci-Portoli delegatem apostolskim i wikaryuszem patriarchy w mieście arcybiskupa A. Bonetti. Mons. Tacci jest kolegą z law szkolnych kardynała Don Merry del Val. Obydwaj pobierali naukę w rzymskiej akademii *dei nobili ecclesiastici*. Nominacja wspomniana wyszła z sekretariatu stanu, a nie z Propagandy, co ma oznaczać, że Pius X. życzy sobie, ażeby reprezentacja stolicy św. w Konstantynopolu miała charakter wybitnie dyplomatyczny.

W sferach politycznych budzi niemałe zainteresowanie kwestia, kto zostanie zamianowany delegatem apostolskim w Syrii, w miejsce Dominikana, G. Duvala. Nadmienić należy, że rezydentem delegata znajduje się w Beyrouth, środowisku wpływu francuskiego na Wschodzie. Sfery nieprzyjazne republice czynią usilne starania, aby delegatem nie został mianowany Francuz. Życzenie to jednak prawdopodobnie spełnionem nie zostanie.

Dzienniki tutejsze zajmują się też kwestją arcybiskupstwa w Kartaginie. Powiadają, że w razie zerwania konkordatu przez Francję, papież zamianuje arcybiskupem w Kartaginie Wocho, a dotychczasowy arcybiskup mons. Combes (Francuz) zostanie przeniesiony. Przypuszczenie to jednak jest bardzo nieprawdopodobnem. Stosunki bowiem są tego rodzaju, że czy konkordat będzie zachowany, czy zerwany, zwierzchnik Kościoła katolickiego w Tunisie nie może pełnić swych funkcji bez placet ze strony rządu francuskiego. Jest zresztą ustalonym tradycją zwyczajem, że i w krajach, które nie zawarły konkordatu ze Stolicą św., ta, ilekroć chodzi o potrzeby religijne w koloniach, nigdy nie działa w sprzeczności ze sferami rządzącymi danego państwa. Sprawa stolice biskupich w Beyrouth i Kartaginie daje nam przykład, na jakie to trudności natrafia strony zainteresowane, a przede wszystkim rząd paryski, w razie rozdziału we Francji Kościoła od państwa. K. Roszczyk.

czliwych naszemu piśmie z prośbą o poparcie naszych usiłowań.

Szybkość i dokładność w informowaniu Czytelników jest pierwszym naszym staraniem. A ponieważ *Gazeta Narodowa* wychodzi o 6 wieczorem, tj. o kilka godzin później, aniżeli inne dzienniki i ma zorganizowaną specjalną służbę korespondentów, którzy tuż przed wyjściem numeru telefonicznie i telegraficznie przesyłają ostatnie wiadomości, może więc podawać swoim Czytelnikom wiadomości z całego bieżącego dnia, a wiadomości popołudniowe o dobrej względnie o pół doby wcześniej od pism innych.

Równą jednak wagę jak do szybkości przykładamy także do pewności, podawanych przez nas informacji. Dotyczy to zarówno drobnych wiadomości kronikarskich, jak i ważnych politycznych i własnych informacji z innych dzielnic Polski.

Sprawom naszego kraju poświęcamy największą uwagę a to tak w artykułach wstępnych, jak w listach z kraju. Nie zaniedbujemy jednak przez to działu zagranicznego. Oprócz telegramów, nadsyłanych nam przez Biuro i Agencje telegraficzne, otrzymujemy listy ze stolic wielkoświatowych o wszystkich ważniejszych zdarzeniach i o ruchu kulturalnym, umysłowym i ekonomicznym.

Szczycimy się nadto tem, że około „Gazety Narodowej” potrafiliśmy zebrać najwybitniejszych mężów polityki, nauki i sztuki, którzy stale zasilają nas swymi pracami.

Ponieważ wiemy, że fejteton wiele się przyczynia do poczynności i rozszerzenia pisma, drukujemy zazwyczaj trzy fejtetony: w pierwszym zamieszczamy oryginalną powieść polską najznakomitszych autorów, w drugim poważne studjum lub rzecz z dziedziny kultury, nowych wynalazków itp., w trzecim najnowsza i najwybitniejsza powieść z literatury obcych. Nadto prowadzimy jeszcze t. zw. mały fejteton, lekki i okolicznościowy.

Z Nowym Rokiem rozpoczynamy druk niezwykle zajmującej powieści pióra znanej w literaturze polskiej autorki, piszącej pod pseudonimem Esteki. Romans jej, który zaczniemy drukować z Nowym Rokiem, nosi tytuł:

»IRONIA ŻYCIA«

Nadto przyrzekł nam autor „Pana Podlipkiego”, „Syna marnotrawców” i wielu innych głośnych powieści, J. W. Aysenhoff, iż najnowszy swój utwór drukować będzie w *Gazecie Narodowej*. Mamy również zapewnioną powieść pióra Marji Rodziewicz.

Prenumerata „Gazety Narodowej”

wynosi miesięcznie we Lwowie

1 zł.

(2 kor.), a z przesyłką pocztową o 25 ct. drożej kwartalnie we Lwowie 6 kor., na prowincyi 7 kor. 50 h. Półrocznie we Lwowie 12 kor., na prowincyi 15 kor. Rocznie we Lwowie 24 kor., na prowincyi 30 kor.

Prenumeratorowie *Gazety Narodowej* mogą po znacznym niższonej cenie otrzymywać warszawski „Tygodnik mąd i powieści”, jakoteż wydawany również w Warszawie tygodnik pod nap. „Ziarno”, który dodaje rocznie zupełnie bezpłatnie 12 tomów w premii.

Za każdy z tych tygodników dopłacają prenumeratorowie *Gazety Narodowej* półrocznie jedynie 4 kor. 80 h., a kwartalnie 2 kor. 40 h. (Miesięczny prenumeraty na te tygodniki nie przyjmujemy się).

Prenumeratę nadsyłać należy pod adresem: „Gazeta Narodowa” we Lwowie.

Kronika.

Lwów, dnia 22 grudnia 1904.

Kalendarzyk.

W piątek 23 grudnia Wiktorji P. — Gr. kat. Myny i Ern. — Kal. słow. Sławomira. Wschód słońca 7:57, zachód 4:03.

W sobotę 24 grudnia Adama i Ewy. Wigil. — Gr. kat. Danyła St. — Kal. słow. Godysława. Wschód słońca 7:57, zachód 4:03.

W niedzielę 25 grudnia Boże Narodzenie. — Gr. kat. Spirydona. — Kal. słow. Frzmisława. Wschód słońca 7:57, zachód 4:04.

Do dzisiejszego numeru dołączamy *Ziarno* dla tych szan. prenumeratorów, którzy je abonują.

— **Odnaczenie.** Cesarz nadał Michałowi Krwawiczowi, kowalowi w salinach w Kałuzu, srebrny krzyż zastęgi z koroną.

Kronika lwowska.

— **Ruch przedświąteczny** — mimo obrzydliwej istotnie aury, (wczoraj w nocy śnieg spał, a że z mrozu ani śladu, dziś blonisko się zrobiło) ożywia się coraz bardziej. Takowe i mamy odbywają ogromnie wyprawy po sklepach, zakupując podarki „na gwiazdkę”, rozmaite słodycze i „obwieśszanki” na drzewko, a gospoście przygotowują się do

generalnego pieczenia strucli tradycyjnych, makoniów itp. smakolików.

A znaczący należy, że w tym roku wódrówka po sklepach i magazynach nie należy chyba do przyjemności. Błoto lwowskie może śmiało konkurować z błotem np. kulikowskim, zarówno pod względem ilości, jak i jakości. Smutny też widok przedstawiają choinki, rozstawione na sprzedaż na placach koło katedry, koło kościoła o. Bernardynów, św. Anny. Dawniej, obspane obficie białym puchem śniegu, nęczy przechodzące mamusy — były przedmiotem snów i marzeń dziatwy lwowskiej, dziś wykotła, smutne, ponure, z obwiszonymi gałązkami czekają nabywców.

— **Sankeyę cesarską** otrzymała uchwalona przez sejm ustawa o uwolnieniu od dodatków krajowych i gminnych domów, zbudowanych w miejscach burzonych ze względów sanitarnych i regulacyjnych.

— **Rada m. Lwowa** rozpoczęła wczorajsze posiedzenie od charakterystycznego epizodu. P. Byk zainteresował, dlaczego przy rozpisaniu konkursu na posadę urzędnioków rachunkowych postawiono za warunek przedłożenie metryki chrztu, przez co wykluczono żydów od tego konkursu. Wiceprezydent Michalski wyjaśnił, że stało się to przez omyłkę. Na to dr. Aschkenazy wtrącił: Nie to nie szkodzi, gdyż i tak ubieganie się innowierców na nie się nie przyda. Odpalił mi zaraz p. Michalski: O przepraszam, zdarzyło się przeciw tak, że w konkursie innym postawiono za warunek metryki chrztu, a mimo to otrzymał posadę żyd, Fried.

Następnie sekretarz rady odczytał sprawozdanie wiceprezydenta o zachowaniu się straży pożarnej podczas pożaru młyna Thoma, stwierdzając, że straż zachowała się odpowiednio i nie ma powodu do wytyceń komunikulej śledztwa dyscyplinarnego. W dyskusji p. Inatowicz zapytywał, czy nie należałoby w kierownictwie straży ogólniej wprowadzić jakąś zmianę, a dr. Aschkenazy wystąpił przeciw tym radnym, którzy podczas pożaru czynili zamieszanie i na własną rękę rozkazy wydawali. Rada przyjęła sprawozdanie wiceprezydenta do wiadomości.

Uchwalono następnie opłaty placowego od dorozek w dotychczasowej wysokości i postanowiono prosić policję o częstsze rewizje koni dorozkarskich. Uchwalono zarządem, aby okoliczności Mickiewicza nie urządzić stanowisk dorozek.

P. Stachiewicz referował sprawę wyznaczenia stanowisk dla bojów i drobnych handlarzy i wniósł, aby wykluczyć bojów od ubiegania się o stanowiska na rynku, co naturalnie wyjdzie na korzyść tylko żydowskiemu przekupniokowi. O bojówkowie pomógł się p. Rewakowicz i przy tej sposobności obszernie omawiał niedobre stosunki na targach lwowskich. Producentni postępują odstraszeni od obywateli targowisk lwowskich. Wygórowane jest przekupnictwo i pośrednictwo. Regulamin targowy nie jest przestrzegany, poszedł w zapomnienie. Przekupnictwo odbywa się wszędzie, już na rogatkach bez najmniejszej kontroli, a na rynku jest nieznośnem. Producent nie może się zetknąć z konsumentem. Pomiedzy babami na rynku przekupnie już o świecie się zjawiają i traktują brutalnie gospodynie, chcące kupić wprost od baby wiejskiej. Targowice mijają się z ich przemaszeniem. Artykuły żywności są droższe niż we Wiedniu. Mięso przesadnie drogie we Lwowie. Tego samego dnia funt wieprzowiny kosztował we Lwowie 44 ct., a w Gródku 26 ct. Straż targowa ignoruje wszelkie zażalenia. Na targowicach panuje okropna lichwa, dochodząca do 250 proc. Targ Bernardyński był dawniej poświęcony dla przywożonego chleba. Sprzedają tam chleba pozalwowskiego i razowego ustala z przyczyn zagadkowych. Należałoby się starać o przywrócenie tego importu chleba prowincjonalnego. Na targowicach powinny być skoncentrowane wszystkie artykuły żywności. Tutejsi masażerzy i rzeźnicy robili ogromne wysiłki, aby przeskoczyć przywożony mięso prowincjonalnego. Dawniej można było dostać bardzo tanie mięso. Pod naporem tutejszych producentów magistrat wypędził rzeźników z Nawaryi, Gródka etc. na plac Bema, gdzie panują pustki. Na przeszkodzie stoją także opłaty w rzeźni naszej. Pobór tych należności rzeźniarzy służy tylko za pretekst do podwyższenia cen, gdyż same opłaty są niskie. Należy zaprowadzić reformę w interesie ubogich konsumentów. Należy przywrócić swobodny import mięsa prowincjonalnego i zaprowadzić reformę opłat rzeźniarzy. W końcu podniósł p. Rewakowicz nagłą potrzebę reorganizacji służby targowej i rewiży regulaminu targowego. Kilku z rewiżerów zajętych jest w biurach. (Głos z galerji: A reszta będzie łapówki. Wesołość). Magistrat powinien bezwzględnie usunąć przekupstwo artykułów żywności i ułatwić przywóz mięsa i pieczywa z prowincyi.

Wnioski te przedłożył p. Rewakowicz do traktowania regulaminowego. P. Pawlewski także stanął w obronie bojówk, lecz rada uchwaliła wnioski referenta. Życzeniem wesołych Świąt zamknął wiceprezydent Michalski posiedzenie.

— **Dla biednej dziatwy.** Jak corocznie, urządził i w tym roku „Związek rodzicielski” dla biednej dziatwy uroczystość „Gwiazdki”. Uroczystość odbyła się w sali szkoły Staszica, przy udziale arcybiskupa ks. Bilcewskiego, zaproszonych gości oraz około 350 dzieci. Po przemówieniach ks. arcybiskupa i prezesa tow. dra Dylewskiego, rozdano między dziatwę upominki, która uradowana opuściła salę. Podobnie pięknie wypadła uroczystość „Gwiazdki” w szkole im. Zimorowicza na „górnym” Łyczakowie. Tam rozdanie upominków poprzedził popis

dziatwy z „Froebłówki.” Dziś wreszcie odbyły się coroczne popisy w ochronkach miejsc: przy ul. Zamarynowskiej, Grudeckiej i Ochronek. Wszędzie obecnością swą zaszczylił uroczystość ks. arcybiskup Bilcewski, przez tego przybyli pp. Michalscy i grono gości. Działka, po odświeżeniu chórem kołęd, po deklamacjach i przemówieniach, otrzymała ciepłe ubrania, bućki, zarekawki i t. d. Dary te pochodziły od dobroczynnych pań naszych.

— **Z Ossolineum.** Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Ostatnimi czasami, na szpaltach petersburskiego *Kraju*, ukazał się niemałego znaczenia artykuł: „Muzeum Lubomirskich” — którego autor, mówiąc o zbiorach tej poważnej instytucji — wymieniając z nich część znaczną, robi w końcu uwagę, że pomimo usiłowań zarządu nie są one tem dla Lwowa, czem być powinny, czem autor paryski w *Revue des deux mondes*, pragnie mieć narodowe muzeum, nie gromadzą bowiem *muzeów!* — a więc nie są czynnikami istotnym wykształcenia ogółu; — i to rzekłszy, z uczuciem szlachetnego żalu, rzec swoją o tych zbiorach tak kończy: „Oby je lepiej umiano ocenić!”

Otóż, podzielając w pełni ubolewania autora nad objętością publiczności, która, mając pod ręką ogromne skarby, nie spieszy z nich korzystając, uważamy za nasz obowiązek, aby dopełnić, czego w tej relacji brakuje, a co prawdopodobnie nie było znanem autorowi, opowiedzieć pokrótce, co się w tym muzeum w danych warunkach robiło i robi, aby zainteresować, aby pociągnąć doń publiczność — i aby ta instytucja tak szczerze, jak na stosunki nasze, uposażona — była tem, czem być powinna dla Lwowa i kraju i czem są inne jej pokrewne — istotnym czynnikami w ogólnej pracy dla dobra ogółu. Oto głowniejsze z tych czynności i urządzeń:

- 1. Oprócz zwykłych 5 dni w tygodniu, w których Muzeum otwarte jest dla szerszej publiczności — otwarte je od pewnego czasu w niedzielę, dla osób, nie mogących zeń korzystać w dniu powszednim: — pracownia zaś muzealna otwarta o dzień niu.
- 2. W artykułach dziennikarskich i sprawozdaniach dorocznych podaje się do wiadomości o czynnościach i zabytkach muzealnych.
- 3. Wydano broszurę „Z Ossolineum”, o rycinach i ich znaczeniu dla literatury i sztuki. Autorem jej konserwator muzeum.
- 4. Wydano drugą ostatnimi czasami: — „Muzeum im. Lubomirskich”, z ogólnym poglądem na charakter, zadanie i dążności tej instytucji, — jako podręcznik dla przewodników muzealnych. Autorem jej tenże konserwator.
- 5. Seminarystkom (kandydatkom na nauczycielki), uzdolnionym do rysunku, udzielano w ciągu lat kilkunastu — wyższego kursu nauki rysunku bezpłatnie, czego rezultatem: pokazywał zastęp nauczycielek tego przedmiotu w szkołach ludowych Lwowa i prowincyi.

Oile zaś te kursy odbyły się w ich zawodzie nauczycielskim, — o ile były szczęśliwym powiemem, — świadczy o tem niewątpliwie napis: „Zaśkłonemu Litwinowi — Polki”, — położony na ofiarowanej mu palecie, przy wręczeniu pysznego albumu, jako dawnemu nauczycielowi po latach kilkunastu, — jak niemniej dziękczynny adres, którego słowa, wyrzeźbione w imieniu koleżanek przez p. Annę Czermakową (obecnie p. Jenty **) , pozostała na zawsze pamięć:

„Mowa sztuki i piękna, której nas uczyłeś, Panie, jest najwspanialszą i dla wszystkich zrozumiałą; — lecz Ty, Panie, umiałeś tęchnąć w nas nio ciepło i życie; bo stawiałeś wielkie imię Ojczyzny obok imienia sztuki, zdołałeś spleść i zjednoczyć tak silnie miłość Polski z miłością piękna, że ucząc kochać ostatnie, wpołiłeś jednocześnie w nasze umysły głębokie poczucie obowiązków względem narodu — przysposobiłeś do pracy na korzyść lepszey i szcześniejszej przyszłości. Pozwól więc złożyć Ci itd.”

Słowem, reasumując to wszystko, cośmy rzekli, gdy usiłowaliśmy zarządu muzealnemu przyswieca dewiza:

„Czyni każdy, co może duch Boży, A miłość sama się służy.” W muzeum im. Lubomirskich robi się wszystko, co w danych warunkach robić można, aby zainteresować i pociągnąć mogło tak szerszą publiczność, jak ludzi, oddanych nauce i sztuce; — a jeżeli dotąd ogół niedość z tego korzysta, — jeżeli skarby nagromadzone leżą odgięciem, — jeżeli się toczy walka wśród dzieci Apollina o kierunki i zadanie sztuki, jeżeli artyści ignorują, co świat uważa za wielkie i godne poznania i uwielbienia***), a poziom estetyczny Lwowa leniwo się podnosi, — szukać można wszędzie do tego powodów, — tylko, jak to słusznie autor artykułu przyznaje, nie wspólnego z niemi mieć nie może zarząd Muzeum im. Lubomirskich, — który, z całą świadomością swego zadania, szczerkowieli powoli, lecz stale dąży do celów dla ogółu pożądanym, a przez szlachetnego fundatora, męża wielkiego serca i umysłu, i przez własne przekonanie i uczucia wytkniętych.

E. Pawłowicz.

*) Tak nie jest; — bo w pewnych porach roku ubikacje muzealne pomieścić nie mogą tłumów z różnych zakładów, szkół i towarzystw stolicy i prowincyi, nie wyłączając włocian.

**) Wspomnienia przez E. Pawłowicza. Lwów 1887 r.

***) Reprodukcyje w rytowniczo, litografii, drzeworytni i fotografii, dzieł najznakomitszych mistrzów sztuki, — rozmieszczone w galerjach, albumach, kolekcjach muzealnych.

— **Tow. „Ochrony młodzieży”,** zawiązane świeżo we Lwowie, wzięło sobie za zadanie „jako główny środek racjonalnego wychowania, dającego do odrrodzenia społeczeństwa, staranne izolowanie dorastającej młodzieży od wszelkich wzrzdów i bagien społecznych, a wytwarzania dla niej środowiska zdrowego, w którymby siły swoje przyrodzone równomiernie rozwijać i kształcić mogła”. Towarzystwo to z siedzibą we Lwowie, ma zastrzeżone w statucie prawo zakładania kół w całym kraju. Zarząd tow. po dokładnej rozprawie zdaje sobie jasno sprawę z tego, że podniesienie poziomu moralności młodzieży, o ile jest wnieśli i szlachetne, o tyle trudne do urczywienia. Nie potrafi bowiem tego w całości uczynić ani dom rodzicielski, ani szkoła nawet najlepiej zreformowana; tu potrzeba konieczna, aby całe społeczeństwo uświadomione o celu i środkach przystąpiło do czynu.

Do pracy więc wzywa odezwa tego tow. Cel wniesiony nad wyraz: ochrona młodzieży od zmarowania sił moralnych i fizycznych w zaraniu życia. Nie wątpimy, że i u nas, gdzie młodzież trudniejsza ma zadanie, gdzie więcej dbać musimy o każdą odrobinę sił ducha i ciała, ludzi wszelkich przekonań narodowości i wyznań zjednoczyć hasło tej pracy.

Wszelkich informacji udziela ustnie i pisemnie sekretarz towarzystwa „Ochrona młodzieży”, dr. Walenty Wróbel, profesor IV gimnazjum we Lwowie, ul. św. Zofii 1. 9.

— **Bal prasy** odbędzie się w salach Filharmonii w dniu 1 marca bieżącego roku, jako wspaniałe uświetnienie długiego karnawału. Powodzenie tej zabawy, od szeregu lat wycekwianej przez panie nasze z gorączkowym niepokojem, z góry jest zapewnione. Protektorat nad bale prasy raczyła objąć Andrzejowa hr. Potocka.

— **Usiłowanie samobójstwo.** W koszarach konnicy przy ul. Zborowskiej strzelił do siebie w zamiarze samobójczym dragon Samuel Reiner i śmiertelnie się skaleczył w okolicę serca.

— **Zamach samobójczy.** Cecylia Kochańczyk, żona cieśli, przebiła się dziś rano nożem, raniąc się ciężko w brzuch. Przyczyną rozpaczliwego kroku była podobno strata 1.200 kor., które jej w noży skradziono. Stan jej zdrowia groźny.

Kronika krajowa.

— **Handlarz żywym towarem.** Juda Zuckerberg aresztowany został w pociągu między Jarzemczem a Mikuliczynem w towarzystwie 2 dziewcząt, które zwerbował na wywóz do Budapesztu. Judę i dziewczęta odstawiono do więzienia w Stanisławowie.

— **Krakowskie tow. wzaj. ubezpieczeń** z powodu panującej drożyzny przynależo swoim funkcyonaryuszom podwyżkę, mianowicie wszyscy praktykanci, tudzież urzędnicy najniższych trzech rang otrzymają, począwszy od 1 stycznia stałe podwyższenie płacy o 100 kor. rocznia a nadto zamiast dotychczasowych pięciocielei otrzymają trzytylecia po 250 koron rocznie t. zn., że o taką kwotę posuwać się będą w płacy po każdym trzech — a nie jak było dotąd — po pięciu latach służby w tej samej randze.

Kronika powszechna.

— **Falszywe banknoty 20-koronowe.** Polityca w Zagrzebiu wpadła na ślad bandy, która posuwała w kurs falszywe banknoty 20-koronowe. Wyłobozono, że falsyfikaty wyrobione były w Ameryce i stamtąd do Austrii przywiezione.

— **Rozprawa przeciw drowi Orłowskiemu.** B. adwokatowi w Wiedniu, rozpocznie się przed wieńskim trybunałem przysięgłych dnia 28 stycznia i potrwa dni 7.

— **W Medyolanie** odbędzie się w przyszłym tygodniu ślub córki słynnej śpiewaczki Gemmy Bellinioni z synem znanego wydawcy muzycznego Ricordiego.

— **Madonna na szczycie Montblanc.** Mieszkańcy wsi, rozłożonych na stokach Montblanc, postanowili uczcić jubileusz ogłoszenia dogmatu o Niepokalanej Poczęciu N. M. Panny w sposób niezwykły i na najwyższym szczycie górskim Montblanc na „Aiguil le du Géant” (Igła brzyma), na wysokości 4013 metrów nad morzem, ustawili posąg kamienny N. M. Panny. Łatwo wyobrazić sobie mżna, z jakimi trudnościami połączone było wywindowanie posągu na ten szczyt najwyższy w Europie, pokryty wiewnymi śniegami, tonący zawsze w chmurach. Osnuili ludzi podjęło się tego dzieła i dokonało go, narażając niejednokrotnie życie swe na stromych, śniegiem pokrytych skałach. W przeddzień jubileuszu, dnia 7 grudnia, posąg marmurowy, mający metr wysokości, stał już na miejscu, silnie osadzony. Będzie on na długie lata osnaką pobożności ludu szwajcarskiego i symbolem czci, jaka Najśw. Pannę otacza.

— **Najstarszy człowiek.** Według dzienników amerykańskich, najstarszym w świecie człowiekiem jest Józef Brock, obywatel powiatu Mac Lennau w Teksasie. Starzec ten urodził się d. 1 marca 1788 r. Jęczy więc obecnie 116 lat. Brock brał udział w wyborze 22 prezydentów i był uczestnikiem czwartej wojny. Obecnie, o ile prawdziwa jest fotografia, wykonana w m. Waco, wygląda bardzo czerstwo.

— **W zakładzie kąpielowym św. Anny** kąźnia parowa w piątek dnia 23 bm. będzie otwarta wyjątkowo przez cały dzień dla panów. W czasie świąt Bożego Narodzenia zakład kąpielowy będzie zamknięty tylko pierwszego dnia tj. w niedzielę, w poniedziałek zaś będzie otwarty od g. 7 rano do 2 popoł.

„GAZETA NARODOWA”

z dniem 1 stycznia 1905 rozpoczyna

45 rok istnienia

Epokę obecną charakteryzują olbrzymi postęp na wszystkich polach dziatalności ludzkiej, a więc i postęp i rozwój prasy, która między innymi swymi zadaniami odzwierciedlać musi w każdej chwili całokształt życia ludzkości i z postępnem tegoż kroczy. Publiczność ma też prawo wymagać, aby dziennik był właśnie takim. Ze w krajach bogatszych, np. Francji, Anglii, Niemieczech, dziennikarstwo wzrosło do takiej wysokości, zawiadza to głównie temu, iż uznano owe wysokie wymagania publiczności i do nich się zastosoowało.

Otóż i my w zupełności uznajemy najwyższe wymagania publiczności i zadowolić je pragniemy. Co możliwe, czynimy w tym kierunku a jeżeliby, każdy z życzliwych naszemu piśmie zechciał zjednać *Gazecie Narodowej* w kole swoich znajomych chociażby jednego abonenta, będziemy mogli niebawem wprowadzić wiele zmierzonych ulepszeń zarówno pod względem treści, jak i formy. Odzywamy się tedy do ży-

APOLINARY JAWORSKI.

(Ciąg dalszy.)

Dotykając się w dalszym ciągu swego opowiadania historii Kościoła, tagodzi Palacky kilka pochwałami krytykę postępowania św. Jana Kapistrana. podnosi zalety papieża Kaliksta III., nie szczędi również pochwał Enesowi Sylwiuszowi przed jego wyborem na papieża, jak ogień pod popiołem czu jednak nawet w pochwałach później jawny i widoczny żal do Piusa II., któremu nie może Palacky darować potępienia kompaktatów; jakkolwiek w niektórych chwilach przyznaje Stolicy Apostolskiej pojedyncze tendencje, w innych znów zarzuca Piusowi II., że nie szuka dla papieżstwa nowych kolei i nie stara się o większą jego harmonię z duchem czasu; powstaje również Palacky przeciwko Pawłowi II., któremu i Pastor także, lubo z innych powodów, przypisuje niektóre ujemne strony charakteru. O Aleksandrze VI. i Inocencym VIII. mówi Palacky z przekąsem, ale mniej supowo od Pastora.

Gdy się mówi o historii Palacky'ego, nie można pominąć stosunku jego jako historyka do Niemców. W przedmowie do I tomu obiecuje

Palacky, że nie będzie niesprawiedliwym, ani dla Czechów ani dla ich przeciwników. „Moje najszczerze dążenie do sprawiedliwości, moje uszanowanie dla Boskiego i ludzkiego prawa, moja gorliwość w sprawie porządku i ustaw i moje żywe współczucie dla wszystkiego, co dla ludzkości jest dobrem albo co ludzkość boli, strzegły mnie przed grzechem niesprawiedliwości i ten dobry geniusz, Bóg da, będzie mi i dalej prowadził“***).

I spotkała go też ze strony przeciwników nagroda większa jeszcze od umieszczenia na niemieckim uniwersytecie w Jenie tablicy z jego nazwiskiem, a prztem i satysfakcja za liczne napadzi krytyków niemieckich. Stojąca na diametralnie przeciwnem stanowisku pod względem narodowym „Sybla Historische Zeitschrift“***),

*) Geschichte tom IV, oddział I, str. 260, 263, 281, 293, 360, 373, 388, tom IV, oddział II, str. 6, 9, 59, 64, 229, 232, 268, 273, 313, 327, 371, 657; Pastor Geschichte der Päpste, t. I, str. 381, 736, 739, t. II, 164, 183, 300—3, 398 do 409, 635.

**) Geschichte t. I, s. VII.

***) Georg Voigt: Georg von Böhmen der Hunsienkönig, Sybels Historische Zeitschrift 1861, str. 399—469; A. Haurath; Höfers Entdeckungen in Mladenowicz Sybels Zeitschrift 1861; III H., str. 12—21; Krummel: Geschichtschreiber der hussischen Bewegung; Sybels Zeitschrift 1867, Hefts 1—40. F. Berold Franz Palacky Urkundliche Beiträge, Sybels Zeitschrift 1874, str. 121—7.

przynależa mu w pracy Jerzego Voigta, że dla przeciwników Czechów i swoich własnych nie był wcale niesprawiedliwym, że jego historia Czech, opracowana klasycznie, zostanie przez długi czas księgą ksiąg, że też niemiecka historia w XIV i XV stuleciu nie ma pracownika, do którego możnaby z taką radością iść po radę, jak do Palacky'ego.

Czasopismo „Sybla” nie tylko wzięło Palacky'ego w obronę przeciwko zarzutom Niemca Höflera, ale zganilo sposób walki Höflera, nazywając tenże sotyjskim.

Wobec równoczesnego zaznaczenia jednak, że „sprawiedliwy zmysł, to dziedzictwo niemieckiej nauki” i wobec liczących twierdzeń, że Palacky cały swój zasób nauki zawdzięcza Niemcom. Palacky wskazał na to, że jest przede wszystkim samoukiem i dyletantem*), a potem w Preszburgu uczył się nie po niemiecku, ale po łacinie, że też czerpał ze źródeł nie tylko niemieckich, ale po całym świecie rozprószonych.

Palacky w historii swojej**) stara się usilnie

*) Palacky: Die althöhischen Handschriften und ihre Kritik; Sybels Zeitschrift, 1859 tom II, str. 105.

**) Geschichte, tom II., oddział I., str. 101; tom II., oddział 2 i str. 43; tom III., oddział I., str. 229, 237.

o zgromadzenie dowodów kultury czeskiej na polu prawodawstwa i literatury, unika jednak zaczepki Niemców, pisząc o spornych kwestiach w przedmiotowy sposób. Udało mu się dowiedzieć na podstawie dokumentów, że wielka liczba możnych rodów jest pochodzenia czeskiego a przynależa nazwiska niemieckie jedynie tylko od zamków, stawianych po napadzie Tatarów na górach i skałach przez niemieckich budowniczych wówczas już, kiedy dwór królewski był rozsadnikiem czeskiego obywatla pomiędzy szlachcą, do czego się później przyczynił także tak wpływ cesarzy, oraz rozwój feudalizmu, pociągający za sobą kastowe oddzielenie się szlachty od ludu. Palacky ubolewa również nad przewagą Niemców w uniwersytecie w Pradze.

Przechodząc dzieje kolonizacji niemieckiej, polemizując z uprzedzeniem przez Niemców rozszerzeniem, jakoby cywilizację w Czechach dopiero rozszerzyli niemieckie kolonie, polewując się na liczne ślady samodzielnej kultury zawarte w pomnikach literatury i rycin i czeskiej. Palacky kończy rzeczony rozdział pojednawczym zwrotem, który krytyka niemiecka z wdzięcznością podnosiła:

„Ale z pewnością nie powinno być zapomnianem, że przy różnorodnym zmieszaniu obydwóch szczepów w kraju ze sobą, czeska wradliwość i ruchliwość w zetknięciu z niemiecką wytrwałością, że też siły ich otrzymały wielo-

stronność, która wyszczęólnia Czechów tak samo w porównaniu z ich współplemieńcami, jak i z Niemcami“.

Do dzisiejszego numeru dołączamy prospekt „Wędrowca” i „Biblioteki dzieł wyborowych”.

Man powiatowa. Sprawozdanie centralnej stacji meteorologicznej we Wiedniu i austriackich koleji państwowych. Dnia 21 grudnia 1904 r. o godzinie 7 rano. Czerniowce — Tarnopol — Lwów +0. Skole — Przemysł — Jarosław — Tarnobrzeg — Nowy Zagór — Kraków +0.5. Praga +3.2. Wiedeń +0.4. Semmering +3.8. Budapest +0.6. Ischl. +2.3. Riva +1.6. Triest +4.2. Celazusa.

Ruch artystyczno-literacki

Z sali koncertowej. Główną częścią programu wczorajszego koncertu, urządzonego przez towarzystwo śpiewackie „Lutnia” w sali Domu narodowego, było wykonanie balady R. Schumanna pt. „Przekleństwo Barda” (Des Sängers Fluch) na głosy solowe, chóru mieszane i orkiestrę. Zamówienie Schumannu do dramatycznych tematów, niestanie zajmujących myśli kompozytora, zmusiło go do pisania oper, baład lub opowieści poetycznych. Jeśli w dziele operowym mniej mu się szło, to za to w utworach wokalnych z orkiestrą (oratoria, balady) zalety jego talentu muzycznego występowały w łopach, choć nie zawsze korzystnym świetle. Tutaj należą „Raj i Peri” — „Pięćdziesiątka róż” — „Paź i królowa” i wykonana wczoraj u nas po raz pierwszy balada „Przekleństwo Barda”. Utwór ten, dzieło pośmiertne, pochodzi z czasów, gdy Schumann przebywał w Düsseldorfie (1850—1853) i należy do tej serii udratunowych balad, które kompozytor w ostatnich latach z wielkim zamiłowaniem pielegnował. Treść wzięta jest z oryginału Uhlanda a przez Ryszarda Pöhla balada ta została do wymagań koncertowych dostosowana, jak zwykle z umiarem do oryginału Uhlanda. Sama kompozycja nosi cechy wszystkich innych późniejszych utworów tego kompozytora; niedługo kwintowe i ciepłe serce tego geniusza przenika teraz zbieżnością starożytności i młodości kwiatów młodzieńczej twórczości występuje coraz częściej, przeważa miękki sentymentalizm i rymiczny z czasem nużąca jednostajność. Do najlepszych części należy piosenka „Przekleństwo Barda” i „Balada o królu Zygfridzie” dla swych charakterystycznych akcentów muzycznych. Słabo muzykalnie wyposażony są party króla (has) i królowej (mieszopłoty). W ogóle zaś całość robi dla pojedynczych piękności wrażeń korzystnie, co jednak nie przeszkadza, aby miejscami użyta z powodu jednostajności rymicznej.

Wykonanie tej balady jakoteż kantaty Mickiewiczowskiej St. Nowiadowskiego i 3-głosowego chóru żeńskiego J. Suchera pt. „Ze starych baśni” stało w zupełności na wysokości artystycznej, cechującą wszystkie w ogóle produkty muzyczne, urządzone przez towarzystwo „Lutnia”. Prócz uznania dla chóru należą się słowa chlubitnego uznania pracownikom ich dyrygentowi p. St. Celiwskiemu, którego zasługi około podniesienia poziomu artystycznego tego towarzystwa są powszechnie należycie należycie cenione. Z solistów wymienić należy chlubitnie p. M. Marek i Ullman, pp. dr. K. Czernyński, Aleks. Nizankowski, a szczególnie p. Adama Okońskiego, art. operowego teatru miejskiego. (gr.)

Z Filharmonii lwowskiej. Szerog koncertów, który nastąpi w przyszłym roku, zapowiada się świetnie. Prof. Emil Sauer, słynny pianista i pedagog, uczeń Rubinstajna i Liszta, rozpocznie serię popisów w dniu Nowego Roku. Znakomity artysta nadesłał już swój program. Bilety na ten koncert sprzedają już kasa Filharmonii. Niemal zainteresowanie wśród filarów naszych melomanów o budzi koncert nieznanego u nas jeszcze a przecież wszechświatową sławę cieszącego się francuskiego skrzypka Henryka Marteau. Koncert tego znakomitego artysty odbędzie się dnia 7 stycznia. Marteau jest profesorem konserwatorium w Genewie. W świecie artystycznym stawiają go na równi ze słynnym Ysaye.

Z salki na cele artystyczne. Z uchwalonej przez sejm do dyspozycji wydziału krajow. sumy 6000 koron na zasłki dla młodzieży, katechetycznej się w sztukach pięknych, przyznał wydział krajow. na kształcenie się w malarstwie: Franciszek Janeczko z Krakowa 200 koron, Michał Kowal z Krakowa 300, Włodzimierz Bloki z Lwowa 300, Józef Wodyński z Krakowa 200, Jerzy Merkel z Krakowa 200, Józef Kaniak z Krakowa 300, Tymon Niesiołowski z Krakowa 200, Julia Józefa Zielińska z Krakowa 200, Marya Karpieńska z Krakowa 100, Helena Flakowiczowa z Krakowa 200, Anna z Jordanów Ziembicka w Dreźnie 500, Roman Szołp z Lwowa 200 koron.

na kształcenie się w rzeźbiarstwie: Włodzim. Kozłowski z Krakowa 400 kor.

na kształcenie się w śpiewie: Marya Mokrzycka z Lwowa 300 kor., Irina Solohub z Lwowa 400, Józef Szmaj z Lwowa 400, Czesław Jakub Muszyński w Berlinie 600, Michał Nikopoli w Wiedniu 300, Felicya Pasieczkówna z Lwowa 200, Anastazy Popłowska 200, Tadeusz Łowczyński z Krakowa 400 kor.

na kształcenie się w muzyce: Kazimierz Hetlański w Woskiej z Lwowa (skrzypce) 150 koron, Władysław Zygmunt Szczyński w Wiedniu (fortepian) 300, Leopoldyna Marya Birkenmajer z Lwowa (fortepian) 200 kor.

Dyrekcja Tow. przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie zakupiła z wystawy jubileuszowej do rozlosowania szereg dzieł za 8750 kor. Ponadto zakupiła z jubileuszowej wystawy ministerstwo oświaty 3 dzieła za 4000 kor., gmina m. Krakowa za 2000 kor., gmina m. Lwowa za 2800 kor., osoba prywatna za 11230 kor. Ogółem uzyskali biuro w wystawie udział artyści kwotę 28810 koron. Wystawa będzie zamknięta po świętach. Program styczniowej wystawy obejmuje zbiorową wystawę Józefa Krzesza, Stan. Wypiąskiego, Maurycyego Trębasza, monachijskiego profesora Kunza i wystawę francuskich grafików.

Reperuar lwowskiego teatru miejskiego. W piątek „Capstrzyk”. W sobotę teatr zamknięty.

Reperuar teatru krakowskiego. W piątek „Kupiec wenecki” Szekspira. W sobotę teatr zamknięty.

„Tkać” Hauptmanna wystawione będą w dniach 5, 6, 7 i 8 stycznia.

Kasa teatralna sprzedawać będzie bilety na przedstawienia świąteczne w sobotę tylko od 9 do 12 zrana!

Z KRAKOWA.

(Telefoniem i pocztą.)
— Na wczorajszym walnym zebraniu członków krakowskiego tow. lekarskiego wybrano prezesem prof. Nowaka, wiceprezesem docenta chirurgii Rutkowskiego.
— Sąd przedłużył areszt śledczy Angelusa na dalszy miesiąc ze względu na okazyje porozumienia się z świadkami.
— Dnia odbyła się tu rozprawa kerna przeciw 37-letniemu handlarzowi bydłem z Kamyka Landwirtowi o uwiedzenie i uprowadzenie 19-letniej służącej Frączkówny Katarzyny oraz przeciw jego żonie Salomei również o uprowadzenie Frączkówny. Według aktu oskarżenia Landwirt uwiódł Frączkówną a potem oboje Landwirtowie dali jej 240 kor. i bez wiedzy rodziców wyprowadził do Ameryki. Trybunał uznał Landwirtów winnymi zbrodni i skazał handlowca na 3 miesiące a żonę jego na miesiąc ciężkiego więzienia. Oboje zgłosili zażalenie niezadowolony.
— Jubileusz 25-letniej pracy zawodowej obchodził dziś p. Karol Dołżycki zastępca dyrektora tutejszej filii banku hipotecznego. Imieniem zebranego personelu urzędników złożył dyrektor filii Winiarz życzenia jubilatowi. Nadeszły telegramy gratulacyjne ze Lwowa, Czerniowca, Tarnopola, Stanisławowa, Podwołoczysk i Nowosielicy.

Z WARSZAWY.

(Pocztą.)
— W Warszawie bawią pp. M. Hobbryński, B. Ztorowski i Ulanowski, profesorowie uniwersytetu Jagiellońskiego celem porozumienia się z warszawskimi prawnikami co do terminu czwartego zjazdu prawników i ekonomistów polskich, projektowanego na czerwiec 1905 w Krakowie. Gości krakowskich podejmował onegdaj objadem Adam hr. Krasieński, a wieczorem herbatą Włodzimierz Spasowicz.

Z POZNANIA.

(Pocztą.)
— Wyszedł numer okazowy tygodniowego pisma „Robotnik”, z błogosławieństwem arcyb. Stabłewskiego na czele. Jest to organ Związku towarzyszt katolickich robotników polskich.
— Sądowy wydział cywilny sądu okręgowego ogłosił wczoraj wyrok w znanej sprawie spadkowej Henryka Blocha z p. Emilią Blochową i Joanną Kostanecką i i. Sąd oddalił powództwo p. Blocha i skazał go na koszt procesu.

Telegramy i telefonematy.

Sejm dolno-austriacki.
Wiedeń 22 grudnia. Na dzisiejszym posiedzeniu sejmu dolno-austriackiego interpelowali pp. Naumayer i tow. z powodu demonstracji socjalistów w dniu 27 listopada br. przeciw uchwalonej przez sejm dolno-austriacki ustawie szkolnej.
Z porządku dziennego przystąpiła izba do rozpraw w przedmiocie założenia krajowego seminarium nauczycielskiego we Wiedniu, począwszy od roku 1905/1906. Po długich wywodach sprawozdawcy Gessmanna, oświadczył namiestnik Kiemann-segg, iż rząd zgadza się na założenie takiego seminarium i zamierza wyznaczyć stypendya państwowe dla mającego powstać jednorocznego kursu, przeznaczonego dla abiturientów szkół średnich. Wywody następnego mowcy, socjalisty p. Seitzza przerwała publiczność na galerii hałaśliwą demonstracją wróg dla mowcy. Przyszło także do ożywionych scen i starć Gessmanna z Seitzem.
Wiedeń 22 grudnia. W dalszym ciągu posiedzenia sejmu dolno-austriackiego pp. Seitzza przemawiał poseł Kollisko: krytykował stosunek stronnictwa chrześcijańsko-socjalnego do rządu; chrześcijańsko-socjalni posłowie tylko na pozór

są w opozycji, w rzeczywistości nie jest tak i nie myślą oni niczego przeciw rządowi; wielu z nich także otrzymuje tytuły i ordery.

Posłowie z wspomnianego stronnictwa przerywali mowcy.

Wtem słychać w sali szczerkanie. Voelkl woła: Szczerkacie tylko, zachowujecie się jak wół.

Kilku chrześcijańsko-socjalnych posłów z Gessmanna na czele biegnie ku Voelklowi. Jeden z posłów walcąc pięścią w pult przed Voelkiem woła do niego: Zabiję cię nędzniku.

Postawie nieopisaną wrzawą, trwającą przeszło 5 minut.

Voelkl krzyczy: Dalej tylko szczerkajcie! Słychać okrzyki: Nie damy się przezywać psami!

Przewodniczący dwoni, a gdy nastąpił spokój stwierdza, że szczerkanie odezwowało się na galerii.

Prezydent zarządził przerwę, podczas której zwołana natychmiast komisja dyscyplinarna orzekła, że Voelkl został wykluczony z dzisiejszego posiedzenia za okrzyk obrażający członków izby.

P. Seitz żąda głosu do regulaminu, Przew. o niczym oświadcza, że Kollisko nie skończył jeszcze swej mowy.

Mowca ów żali się w końcu mowy, że przewodniczący nie zachował przepisów regulaminu w sprawie wykluczenia.

Poseł Seitz za lekceważące okrzyki o komisji dyscyplinarnej zostaje przywołany do porządku.

Bielohlawk występuje ostro przeciw Seitzowi, nazywając go fałszerzem.

Okrzyki z galerii: Spoliczkować tego łajdaka.

Seitz woła: Niech no ten z galerii przyjdzie tu i spróbuje.

Przewodniczący upomina galerię. Wśród niepokoju posiedzenie trwa dalej.

Ruch konstytucyjny w Rosyi.

Warszawa 22 grudnia. Z Petersburga nadeszła wiadomość o władz tutejszych, aby prasa o wszelkich adresach, zebraniach i wogóle rzeczach z bliska lub z daleka zmiany obecnego ustroju państwowego dotyczących ani słowem nie wspominała.

Poznań 22 grudnia. Ostatni rezultat wyboru uzupełniającego do parlamentu niemieckiego z okręgu rawicko-gostyńskiego jest: głosowało 13.402 wyborców: ks. prałat Stychel otrzymał 9614 głosów i został wybrany a kandydat wolnokonserwatywny dr. Wagner z Wrocławia otrzymał 3881 głosów.

Petersburg 22 grudnia. Przed kilkunastu dniami student pewien, deportowany za ostatnie rozruchy do Tweru, napadł tamtejszego policmajstra. Tiryjewskiego i zranił go ciężko w głowę żelazną sztabą. Była to zemsta za to, że policmajster przeszkadzał mu w znalezieniu jakiegokolwiek zajęcia.

Wojna.

Ostatni telegram Kuropatnika donosi o drobnych utarczках z d. 14, 16 i 17 km. Ważnym zaś, jeżeli prawdziwym jest, co w końcu donosi: „W nocy na 19 bm. wyparli nasi strzelcy Japończyków z ich sztafów, które ochraniały most kolejowy na rzecze Szaho i wysadzili te sztafy za pomocą przyrządów, przyczem 6 rosyjskich żołnierzy odniosło rany. Ataki miały na celu przerwać połączenie japońskie przez most kolejowy. Całe przedsięwzięcie spełniono w ciągu trzech nocy. Podczas silnego ognia karabinowego wzniesiono sztafę z worków z ziemią, co umożliwiło strzelanie z bliska koło mostu. Prace te wykonano z inicjatywą kapitana Terakopowa.

Korespondenci dzienników londyńskich donoszą coraz więcej szczegółów o bohaterstwie Japończyków przy zdobyciu fortu Tunkikwan-szan. Między innymi ochotnicy japońscy tak byli przygotowani na to, że zginą, iż dla łatwiejszego rozpoznania swych trupów, przed szturmem przypinali do swych mundurów i czapek kartki ze swemi nazwiskami.

Z armii oblężniczej pod Portem Artura donosi „B. Reutersa”, że w torcie położonym na północ od Tunkikwan zdobyto 4 działa szybkostrzelne (dwa z nich są do użytku), 4 zupełnie dobre działa maszynowe i 5 dział polnych, które będą jeszcze zbierane, wreszcie karabiny, amunicję, granaty itd.

Z floty portarturskiej pozostało tylko sześć zdolnych do akcji kontrotropodowców.

Jak telegram „Morningpost” z Czufu donosi, pewien oficer rosyjski, który się tam przemknął z Portu Artura, opowiada, że załoga wynosi je szcze 16.000 wojska, 8.000 leży w szpitalach i oprócz tego wielu jest rannych. W czernostajnowej walce o fort 203 metrów stracili Rosyanie 2.500 ludzi.

Z trzecią flotą swoją mają Rosyanie same kłopoty. Trzeba naprawiać tułowiy okrętów i maszyn, ale praca idzie opornie, bo w Libawie brak odpowiednich robotników i adu. Briliew sprządza ich z Kielu i Bremy.

Telegramy „Gazety Narodowej”.

Mobilizacya w Królestwie.

Warszawa 22 grudnia. Kurjer warszawski donosi o mobilizacji: Dzień wczorajszy był pierwszym dniem siódmej częściowej mobilizacji. Przewożenie zapasowych koleją rozpoczyna się na czwarty dzień mobilizacji tj. 24 bm. Kolumnek będzie się odbywał na stacjach: Kalisz, Łódź, Kaliszka, Kutno i Piotrków. Wysłano osobne aparaty dla oświetlania tych stacji.

Z Portu Artura.

Londyn d. 22 grudnia. (B. Reutersa). Z Czufu donoszą 21 bm.: Okręt „Lady Michell” pod angielską flagą, lecz z norweską załogą, dotarł podczas silnej burzy do Portu Artura z ładunkiem amunicji i dynamitu.

Jak słychać, Japończycy zmuszeni są zaniechać szturmów do fortów Iceszan z powodu silnego ognia Rosyan. General Nogi miał zażądać 60.000 ludzi posiłków. W ostatnich dniach przybyły pod Port Artura znaczne oddziały wojska japońskiego.

Londyn 22 grudnia. Biuro Reutersa donosi z armii oblężniczej pod Portem Artura: Zajęcie fortu Kikwan ma dla Japończyków wielkie znaczenie, ponieważ przez to otwartą została im droga po drugiej stronie „wysokiego pagórka” i mają miejsce dla urządzenia ogólnego ataku na część wschodniej linii fortecznej. Z siedmiu fortów mają Japończycy już pięć w swoich rękach.

Dalny.

Londyn 22 grudnia. Daily Telegraph donosi z Szangaju, że Japończycy fortyfikują Dalny.

Japonia i Chiny

Londyn 22 grudnia. Podróż japońskiego posła w Pekinie do Tokio uważają za znak, że toczą się nowe rokowania między Japonią a Chinami co do ściślejszego połączenia interesów obu państw.

Dział rolniczy.

Akcyja ratunkowa Tow. gospodarstkiego. Komitet Tow. gospodarstkiego rozesał okólnik do rad powiatowych i oddziałów, w którym przypomina, że dla ułatwienia nabycia artykułów paszy udziela niezamoznym rolnikom 10 proc. opustu z ceny kupna paszy, nabytej za pośrednictwem oddziału handlowego tegoż komitetu. Nadto przypadają odbiorcy ulgi taryfowej przez zarządy kolejowe przy przewozie paszy przyznawane.

Wzmiankowany 10 proc. opust w wyjątkowych na uwzględnienie zasługujących wypadkach udzielonym być może także przy zakupie paszy dokonany na miejscu zapotrzebowania, bez interwencji oddziału handlowego, lecz za przedniem zezwoleniem komitetu i przedłożeniem rachunku, przez sprawozdawcę wystawić się mającego, a zaopatrzonego potwierdzeniem wydziału rady powiatowej lub oddziału Towarzystwa gospodarskiego, stwierdzającym, że policzona cena odpowiada miejscowym stosunkom.

Dalej komitet zwraca uwagę, że akcyja wówczas tylko może być skuteczną, jeżeli ją ujmą w ręce odpowiednie czynniki miejscowe, za taką zaś uważa komitet rady powiatowe. Okólnik wyraża też nadzieję, że wydział rad przy współdziałaniu oddziałów zajmą się zamówieniem i rozdaniem paszy między potrzebujących. „Warunek dostawy paszy — powiada okólnik — jedynie tylko za gotówkę nie powinien być przeszkodą w tej akcji, bo wydział rad powiatowych cenę kupna paszy pokryć mogą chwilowo z własnych zapasów kasowych, ewentualnie krótkoterminową pożyczką, zaciągniętą w powiatowych kasach pożyczkowych albo z przeznaczonych przez sejm bezprocentowej pożyczki 1.000.000 k. dla dotkniętych klęską suszy rolników. Ewentualnie przy ułatwieniu kredytu współdziałają mogą spółki oszczędności i pożyczek.”

Poza tem komitet uzyskał na obręb działalności Tow. gospodarstkiego około 100 wagonów grysu z magazynów wojskowych z zastrzeżeniem, że grysy ten w cenie 5 kor. 20 hal. za 100 kg. z prawem bezpłatnego przewozu na kolejach żelaznych rozdzielonym być ma pomiędzy rolników pomocy potrzebujących, a w pierwszej linii właścian. Z tej ilości krajowy Komitet za pomocą przynął 30 pr. Zarządowi głównemu Kolei rolniczych 20 pr. Patronatowi spółek oszczędności, pozostaje więc około 50 wagonów dla rozdania pomiędzy 34 powiaty, wchodzące do terenu działalności Towar. gosp., a wykazane przez władze rządowe, jako dotknięte klęską suszy.

Z rynków towarowych.

Bank roliszy we Lwowie. Lwów dnia 22 grudnia. Dział notujemy za 50 kilogramów loco Lwów Waluta koronowa.

Pszonica gotowa od 875 do 890, pszenica na terminu 840 do 860. Zyto gotowe 670 do 680, żyto

na terminu 640 do 660. Owies obrobiony gotowy 680 do 700. Owies obrobiony na terminu 640 do 675. Jęczmień pastewny 650 do 680, jęczmień browarniany 725 do 740. Błazpek 10 20 do 1075. Linianka 6, 6 60. Oraz: Gruch pastewny 680 do 700, gruch do gotowania 850 do 870. Wyka 680 do 700. Bobik 680 do 725. Hreczka 730 do 800. Kukurudzina nowa za 56 kilo 2800 — do 2400 —, chmiel stary za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona 68 — do 80 —, koniczyna biała 55 — do 65 —, koniczyna szwedzka 60 — do 70 —. Tymotka 24 — do 28 —. Spirytus paritas Tarnopoli za 50 litr nowy od 4575.

Dział ekonomiczny

Nowe spółki oszczędności i pożyczek w pierwszej połowie bm. zawiązały się następujące właściańskie spółki Baiffisenowskie, w Nasini-cach (kolo Sokala) z prełożonym zarządem p. J. Skorupskim, z kasyerem F. Pryhem, z przewodniczącym rady nadzorczej J. Korolem; w Dąbrowicy (kolo Gródka) z preł. zarz. ks. E. Łahotą gr. kat. preboscem, z zastępcą P. D. Jezierskim, z kasyerem H. Kulczykim, z przew. rady nadz. J. Porochnowcem i zastępcą dr. R. Kleśkiem; w Siedlicach (kolo Sokala) z preł. zarz. ks. W. Kowalskim gr. kat. preboscem, z kasyerem M. Symyżynem, z przew. rady nadz. p. K. Ciechanowiczem i zastępcą p. J. Hryniewiczem.

Krakowska powiatowa kasa oszczędności zmniejszyła stopę procentową od pożyczek hipotecznych powyżej 20.000 kor., na pierwszą hipotekę, na 4 1/2%, Zarazem zniesiono odsetki zwołki od zaległych rat na 6%, od 1 stycznia 1905 począwszy.

Z rynków pieniężnych.

Paryż dnia 22 grudnia. Zamknięcie giełdy. Trzy procentowa renta 97-60, Mąka 31-20.

Frankfurt dnia 22 grudnia. Giełda zagranicna. Austriackie kredyty 212 —. Kolej państwowa —. Alpy —. Disconto 000-00. Laura —.

Berlin 22 grudnia. Zamknięcie giełdy. Banknoty austriackie 85 — (podług obliczenia procentowego). Spirytus —. Austriackie kredyty 85 —. Disc. Commandit. —.

Wiedeń 22 grudnia. (Telegram „Gazety Narodowej”). Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 popołudniu. Akcyje austriackiego zakładu kredytowego 675-50, węgierskiego zakładu kredytowego 692-00, Anglobanku 291-25, Unionbanku 557-25, Banku dla krajów koronnych 475-50, Bankverein 550-50, Bodencredita 988 —, galicyjskiego Banku hipotecznego 545-00, kolei państwowych 647-75, kolei państwowej 88-00, tramwaju A. —. B. —, kolej Elbenthal 418-00, kolei północnej 546-00, kolei czarniowieckiej 533-00, alpy 492-50, Rima Muranya 516-50, praskiego towarzystwa żelaznego 2552, fabryki broni 534 —, tureckie tytoniowe 326 —, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 1050, oblig. węg. indemniz. 98 —, renta majowa 100-20, austriacka renta koronowa 100-85, węgierska renta koronowa 98-00, 56-let. listy Towarzystwa kred. ziemskiego 99-25, 4-procentowe listy banku hipotecznego 98-30, 4 i pół procentowe listy banku krajowego 101-40, 5-procentowe listy Banku hipotecznego 112 —, 4-procentowe Banku kraj. 99-40, 4 i pół proc. Banku kraj. 101-90, 5-procentowe komunalne obligacye Banku kraj. 102-40, 4-procentowe galicyjskie obligacye propin. 99-80, 4-procentowe galicyjskie pożyczki krajowe z r. 1898 90-45, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 97-70, losy tureckie 119-25, marki 117-62, ruble 253-50.

NADESLANE

(Za tę rubrykę Redakcyi nie odpowiada.)

Przekazy

na Wiedeń, Berlin, Paryż i inne miejscowości zagranicy wydają

Sokal & Lilien

Dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą bez doliczenia osobnej prowizyi.

Dr. Adam Grolński

ordynuje w chorobach dróg moczowych, nerok, pęcherza, cewki, prostaty etc. od 2—4. Lwów, ul. Strykowska 37 I p.

Bilety wizytowe, i balowe, etykiety

jednokolorowe i barwne, karty adresowe, nagłówki na listy i koperty, dyplomy, obrazy, mapy, nuty, ogłoszenia i t. p. wydrukowane

Zakład artystyczno-litograficzny i drukarnia Pintera i Spółki.

Lwów, Lyczaków 3.

Przyjechali do Lwowa d. 22 grudnia.

Hotel Europejski (Alberta Szakowona) J. J. Grundwald ze Strychaniec, P. Krajewski z Ohladowa, P. Kwiatkowski z Czerniowca, J. Kohn z Budapesztu, A. Jarzomowski z Tejszarowa, B. Zatorski z Oleszanicy, dr. N. Nebenzahl z Sanoka, M. Drahanowski z Kamionki, L. Lewicki z Białej, Avr. Heller z Borysławia, H. Mierzyski z Dubowicy, dr. W. Piątkiewicz z Tarnopola, F. Turowski z Tarnawy.

Jerzy hr. Ompteda.

MONTE-CARLO.

Romans

(Ciąg dalszy.)

Wszystko to ze swojej, jednego metra i dziewięćdziesięciu sześciu centymetrów wysokości. Rzeczywiście przewyższał wzrostem wszystkich obecnych. Nigdy jeszcze jego własny wzrost tak bardzo go nie uderzał. Teraz, rozmarzony winem, cieszył się z tego. Zdawało mu się, że wzrost jego daje mu przewagę nad tymi wszystkimi ludźmi, których mogłoby brać jak dzieci na ręce.

Dzisiejszego wieczoru wydawało mu się wszystko lekkim, prostem, obojętnym.

Czuł w sobie siłę, gdy zaczął pić. Był mężczyzną, który wszystkiego dokonać może. Jego fizyczna siła oddziaływała na jego ducha. Myślał sobie: jestem człowiekiem, który rulecie, tej nieublaganej, zimnej, spokojnej maszynie czoło stawiać może! Jestem takim, ponieważ o nią nie Abam. Jest mi ona tak obojętna, jak cały ten międzynarodowy tu jarmark. Jestem człowiekiem z żelaza, a nępy mam ze stali!

Wszedł ręce do kieszeni i podszedł do najbliższego stołu, około którego poza siedzącymi

przy nim cisnęły się jeszcze dwa rzędy grających.

Mimo to z powodu swej wysokości mógł dokładnie przyglądać się stolowi.

Checiał się dobrze zorientować. Ruleta wirowała tak samo, jak przedpołudniem, wirowała niestannie, ścigając magię sity wszystkich oczy ku sobie. W tej chwili krupierzy siedzieli bezczynnie z rękami złożonymi na zielonem suknie, podobni wirtuozom w chwili pauzy. Za pewne więc dopiero o coup został rozegrany i czekano na nową stawkę.

Krupier z lewej strony zawołał: — Messieurs, faites vos jeux.

Kilka sztuk srebrnych padło na stoł, potem banknot, potem garść ludorów. Jakis pan podał krupierowi rulon złota z poleceniem postawienia à cheval. Krupier rozwinął rulon i rzucił sztuki złota z błyskawiczną szybkością a tak rzęcznie, że padły one niemal na centymeter od miejsca, na które były przeznaczone i krupier z przeciwnej strony swoją łopatką tylko nieznacznie je podsunął i zgarnął w stos.

Stół zapalał się szybko pieniędzmi. Ktos z drugiego rzędu rzucił na stoł plaque i teraz Heese przypomniał sobie Liparię. Rozglądł się za nim, lecz nigdzie go dostrzedz nie mógł. Czyżby już rozpoczął grać?

Naraz zaszleściło coś obok niego. Szeleszcący papier. Heese obrócił się i zobaczył

niskiego pana, o ciemnej cerze, liczącego plik stufrankowych banknotów. Odliczył z nich sześćdziesiąt sztuk i rzucił na stoł.

Banknoty jak deszcz spadły na zieloną sukno. Kilku z grających przyjęło tę smiałą stawkę oklaskami, kilku oglądnęło się. Ale nie długo się zajmowano wesolym graczem; każdy zanadto był sobą zajęty.

Krupier jedną ręką ujął rączkę rulety, drugą wy dobył kulkę z zagłębienia, w którym spoczywała i zakręcił rulete. Potem rzucił kulkę.

Chef de table, wskazując na rozspary banknoty które upadły tuż na granicy czarnego pola, zapytał niskiego pana o ciemnej cerze:

— C'est bien noir cela, monsieur?

Ten odpowiedział krótko: — Noir.

Krupier przesunął pieniądze na środek czarnego pola, aby nie było żadnej wątpli

Życie za życie.

przez Dytreha Theden. (Z niemieckiego).

(Ciąg dalszy.)

— Coś pan słyszał? — pytał Metsch. — Że był skąpym: nigdy nawet nie padał się do syta. — Nic więcej? — zagadnął tajny inkwizent. — Wielu rzeczy nie zapamiętałem z tego, co o nim mówiono.

Metsch miał ochotę zwymyślać plotkarza, ale zapanował nad oburzeniem swoim i poprzestął na odwróceniu się do niego plecami.

Handlarz, który w godzinach południowych stanął z wózkiem przed karczmą w Zielonym Gaju, rozpowiadał, że wszyscy w okolicy przekonani są o winie leśnika i powtarzały zarzuty

czynione Hingstowi przez wieśniaków, jak również przez niego samego wymyślone.

— Bocieniemu Dawidowi cięży coś widocznie na sumieniu, gdyż przygotowany był na przyjęcie tych, którzy przyszli go aresztować. Drzwi zastały zabarykadowane, a z okna wycelowaną dubeltówkę. Nie dziwiłbym się, gdyby wobec tego panom urzędnikom było zabrakło odwagi.

— Kto ci nagadał takie bajki? — Mówią o tem wszędzie. — Czy był kto przy zajściu obecny? — Skądże mógłbym o tem wiedzieć — odparł handlarz, wzruszając ramionami. — To nie roznoś po okolicy niedorzecznych plotek — upominał Metsch surowo.

Napiływający goście z nowymi wariantami opowiadali zasze wydarzenia, tak, że Metsch zniecierpliwiony, wyszedł z karczmy i po krótkim namyśle postanowił udać się do Deepenhagen. Nie zastał Hansena, a tylko od kobiety uprzątającej jego mieszkanie, dowiedział się, że komisarz zabrał rządę do leśniczówki.

Metsch kazał zameldować się asesorowi i

tego ostatniego prosił o przedstawienie go dziennie.

Pani von Dierssen zwróciła rozmowę na leśnika, pragnąc usłyszeć zdanie o nim gościa. — Przykro mi, że nie mogę wyrazić opinii mojej w tym względzie — odparł zagadnięty — ale o tym człowieku nie sądzić nie mogę, póki nie będę wiedział, co skłoniło władzę policyjną do czynnego przeciwko niemu wystąpienia. Czy prawdą jest, że odbyło w domu jego rewiżję?

— Potwierdzenie tej wieści słyszeliśmy z ust komisarza, który zabrał popołudniu Hansena do leśniczówki dla czynienia tam dalszych poszukiwań — odpowiedział, wyręczając dziadzię, asesor.

— Wiedzą już państwo o rezultacie dokonanej rewiży?

— Schab wspominał coś o znalezieniu drugiego mankieta.

— Gdzie go znaleźli? — dopytywał się Metsch ciekawie.

— Tego nie wiem dokładnie; Hansen, któ-

ry nam wiadomość tę powtórzył, nie był dostatecznie poinformowany.

— Pieniądze i inne przedmioty wartościowe należące do zmarłego zostały również odnalezione?

— Franc von Oppert nie mógł dać na to odpowiedzi.

— Byłbyś pan łaskaw towarzyszyć mi do leśniczówki? — prosił Metsch.

Asesor zgodził się zadośćuczynić żądaniu ekspedienta policyjnego.

— Wielmożna pani wybaczy — mówił Metsch, żegnając się z paniami uprzejmie.

Jednokonnym wózkiem dwaj panowie podążyli do domu leśniczego, gdzie na ich spotkanie wyszli komisarz z rządą. Schab pozwolił wpuścić do mieszkania obu przybyłych.

— Ludzie moi szukają jeszcze w komórkach i na strychu — objaśniał — zebrane jednak dotychczas dowody obciążają już bardzo uwięzionego z mego rozkazu Hingsta. Pozwólcie panowie zamilczeć o okolicznościach budzących podejrzenie; przebieg procesu w sądzie dokładniej to wyjaśni. Wracając wczoraj wieczór z

dworca, miałem w kieszeni upoważnienie na pisanie do przeprowadzenia rewiży i ewentualnego przyaresztowania leśnika. Zaskoczyliśmy go niespodzianie.

— Czy stawił opór? — dopytywał się Metsch, mając na myśli powtarzane w okolicy wieści.

— Nie opierał się wcale. Zamierzał właśnie kłaść się na spoczynek; narzucił więc tylko na siebie odzież, spoglądając na nas obojętnie. W jednej z szuflad komody znaleźliśmy poszukiwany guzik od drugiego mankieta porucznika, sam mankieta musiał Hingst zniszczyć prawdopodobnie. Nie na tem jednak koniec; wpadł w nasze ręce ważniejszy jeszcze dokument w tej samej szufladzie pod białą szarfą była nowa książeczka kasy oszczędności; stała na niej: „wydana na imię leśnika Dawida Hingst z Deepenhagen“, a niżej pokwitowanie na wniesioną do kasy oszczędności sumę trzech tysięcy sześciuset marek, pod datą ósmatego kwietnia, zatem w tydzień po tajemniczym zniknięciu porucznika!

(C. d. n.)

DRÓBNE OGŁOSZENIA

Herbata

chińsko-rozsyjska, sibiór najowy, świeże Szechong L. str. 375, II. str. 376. Okruszy najlepsze str. 176. Okruszy drobne str. 180 za funt. Dwór Zapasyw Brzeźany.

Waleczki i kit

de skien. Masz francuska. Lachler brzoziowy. Wek i suszki de froterowania. Wyborne mydła oraz wszelkie artykuły domowe - gospodarstwo poleca najtaniej W. CZOPP nast. L. CZOPP, Lwów, ul. Żółtkowska L. 2 312

Ekonom

energiczny, dobry gospodarz, który zostaje w większym szmaru i zrozumiem gospodarstwie od lat 20. Poszukuje pomocy na 1 kwietnia 1905. Zgłoszenia do Administracji. 238

Żyłwy

najnowszych systemów. - Latorale asetylowe ręczne i do powozów. Przybory do szermierki, poleca w największym wyborze W. Łukasiewicz, ul. Akademicka 24. 227

Majątek ziemski

głównie las, do 100000 waresel, poszukuje do kupna. Będąco dnia ogłoszenia pod „Katoilk Polak“ poste restante, Lwów. 239

Poszukują posad nauczycielskich

Ukończ. filozof Polak. - Nauczycielka z dypl. szkół wyda. z jez. franc. niem., wyl. muzyka. - Felka w posm. z jez. franc. niem., muzyka. - Niemka dypl. z franc. ang., muzyka. - Francuska i Polka z dypl. z jez. pol. - Freblauki i bony różnych narodowości. - Włoska, bona z dypl. wawieszczyzna. Biuro naucz. H. de Telesyre, Kraków, św. Jana 1.

Wydawnictwo Księgarni Polskiej Edmunda Połoniczkiego we Lwowie. ul. Akademicka 2/a.

Legends Chrystusowe

Przez Selmy Lagerlöf, tłumaczyła z oryginału Wanda Miedleka. Wydanie osobne. Cena k. 3.-, w oprawie kartonowej k. 3.50, w oprawie płóciennej k. 4.-. Odpowiedni podarek gwiazdkowy dla dzieci i dorosłych.

„Przyjaciel Dzieci“

Pismo tygodniowe ilustrowane z oddzielnym dodatkiem dla Małych Dzieci.

Nauce i rozrywce Młodzieży poświęcone.

W części literackiej zawiera: Opowiadania historyczne i z podróży, powieści, wiersze, komedijki, pogadanki naukowe, zadania różne, rebusy itp. Wszystko to w formie odpowiedniej dla umyślnych młodocianych.

Premium bezpłatne na r. 1905

Dwanaście tomów powieści w oprawie, czyli książka co miesiąc. Główna ekspedycja na Galicyę: we Lwowie, Pasaż Hausmana 9.

Warunki prenumeraty: kwartalnie 4 k. 60 h., tak we Lwowie jak i na prowincyach. 894

Dr. Fryderyka Lengjela BALSAM BRZOSOWY

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pełni wywiodrzone diurety, znany jest od najdawniejszych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wyśnawcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero zyska prawie cudowny skutek. Jeżeli wczesnym porannym twarzy lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już szalujaz rana spódzająca prawie niszcząc się zupełnie ze skóry, która staje się przeto lśniącą, białą i delikatną.

Wszystkim miłośnikom pięknych fotografii poleca się aparat fotograficzny „BELGIA“

Wszystkim miłośnikom pięknych fotografii poleca się aparat fotograficzny „BELGIA“ który w dzień lub w nocy robi mozaikę piękne fotografie portretów lub grup. W czasie światła przy świetle lub w ciemnościach familijnych i towarzyskich fotografii taka jest niezaprzeczalnie najsmialsza pamiętliwa tembardziej, że wykonanie zdjęć (przy użyciu proszku magnezowego) i samej fotografii wymaga niepełnej jednej godz. czasu. Nowy cennik na r. 1905 wolno i opłatnie. - Na żądanie sprzedaje się na spłaty miesięczne. Liczne uznania są w moim handlu do przetrzenia. 841

Edmund Brodowski,

Lwów, Plac Halicki L. 14.

Największy oraz najtańszy w kraju skład aparatów fotograficznych.

Wykaz listów zastawnych galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego

wylosowanych w dniu 15. grudnia 1904 roku:

4% ych dawnych przy 124^{em} losowaniu w sumie 46.300 zł. a. w. (92.600 koron).

4% ych 41^{letnich} przy 47^{em} losowaniu w sumie 15.300 zł. a. w. (30.600 koron).

W. a. 4%.

Ser. I. po 10.000 fl. 471 Ser. II. po 5.000 fl. 701

Ser. III. po 1.000 fl. 10848 11637 11745 12798 13275 14043 14101 14114

14169 15576 15902 17729 18100 18206 19144 19323 19687

Ser. IV. po 500 fl. 4947 5270 5705 5868 6047 6646 6723 7658 8178 8403

Ser. V. po 100 fl. 12318 12493 12506 12742 13343 13475 13735 14107 14116

14549 14887 14893 14910 15223 15355 15515 15558 16944 17116 17200 17228 17257

17283 17356 17360 17361 17401 17403 17558 17632 17685 17866 17901 18109 18505

18586 18596 18643 18652 18700 18734 18776 18823 19044 19051 19367 19440 19515

19693 19699 19798 19860 20184 20250 20306 20405 20446 20469 20565 20578 20615

20644 20718 20726 20967 21050 21074 21092 21127 21159 21524 21583 21604 21683

21706 21707 22086 22302 22355 22523 22658 22748 22819 22840 22912 22973 22993

23010 23255 23257 23274 23514 23741

41-letnie 4%.

Ser. II. po 5.000 fl. 42 Ser. III. po 1.000 fl. 175 634 1290 1691 1830

Ser. IV. po 500 fl. 171 Ser. V. po 100 fl. 24 46 52 157 181 232 243

268 284 299 307 310 369 487 549 592 607 659 662 674 724 843 855 908 911 927

979 1043 1065 1071 1074 1102 1103 1105 1161 1213 1257 1261 1353 1383 1451 1455

1460 1495 1585 1588 1671 1750

Dyrekcya galicyskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego wzywa niniejszem posiadaczy powyższych listów zastawnych, aby się po wypłacie kapitału od dnia 30. czerwca 1905 poczynili, do kasy tegoż Towarzystwa we Lwowie zgłosili, ponieważ procentowanie tych listów zastawnych z oznaczonym dniem ustaje i gdyby kupony za dalszy czas wypłacone były, będą przy odbieraniu kapitału potrącone.

We Lwowie 15. grudnia 1904. 897 (Przedruk nie będzie płatny).

335 Recept

pieczenia ciast wszelkiego rodzaju, robienia lodów, przyrządzania likierów, dziełko w drugim wydaniu autorki praktycznej kuchni Róży Makarewicz - znajduje się w księgarniach lub u autorki we Lwowie przy ulicy Cichej nr. 1. Cena praktycznej kuchni 4 korony, zaś 335 recept 2 korony.

Zarząd pasieki

Antoniego Kralńskiego w Jezierzanach ad Czortków - wysłała w każdej porze roku miod przesył prawdziwy 1-pcowy w 5-kg. blaszankach (wzrostko opłatnie) za cenę 7 kor., miod lipowy 7 k. 50 hal. Wysła również odszczepione na kilka wystawach miody pitne jak: kasztanowski, panteński, królewski miody owocowe jak: wiśniak, dereniak, maliniak, poziomczak, grusznik, jabłczak, winogroniak, porzecznik, berbereśniak itp. w 5-kg. blaszankach, wszystko opłatnie, za cenę 6 kor. 40 h. do 6 k. 80 h. Cenniki na żądanie bezpłatnie. 218

Niebywale tanie zabawki

Serya dla dziewcząt 1) lądny fortepian 2) kuchnia z urządzeniem 3) karton naczyń niklow. 4) zegarek z łańcuszkiem 5) lalka „bebe“ 6) gospodarstwo: domek, drzewa, kury itp. Serya dla chłopców 1) okręt ruchomy 2) karton wojska 3) zegarek z łańcuszkiem 4) karton farb 5) armata do strzelania 6) kregle do grania. wysłała pocztą Dom towarowy „Imperial“ w Jarosławiu. Do każdego zamówienia dołączamy kalendarz na r. 1905.

WITOLD TRANDA

elektro - technik - mechnik 544 w Przemyslu, ul. Franciszkańska 7.

Światło elektryczne i motory - Gromochrony - Telefony - Dzwonki elektr. - Aparaty fizykalne.

Bowery.

Maszyny do szycia i pisania. Towary optyczne.

Wysłała na całą Galicyę monterów do urządzeń elektrycznych 50% po cenach najniższych.

Własna pracownia mechaniczna i optyczna.

PASTYLEK GERAUDEL'A. Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Gerardela. Dosyć jest raz spróbować żeby się przekonać o skuteczności. Nieomyślnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia płucznego, Chrypki, Zakażenia. Lrytaoty piersiowej Astmy, etc. Niezbędnych dla osób które zbyt często gios utrudzają. Bardzo użyteczny dla Palaczy. Pudełko zawiera 22 Pastylek sposob zażywania takowych: we Lwowie, w aptekach P. Mikolacha, Wawiorskiego. w Krakowie, w aptek. P. Wiszniewskiego, Redyka.

Przedsiębiorstwo przewozu i transportu mebli Józef J. Leinkauf Lwów, plac Smelki 3. swoje nowe sprowadzone wozy meblowe. Przedsiębiorstwo dowozowe c. k. austr. kolei państwowych. Spedyce wszelkiego rodzaju. 37

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 20. lipca 1904 roku. (Czas środkowo-europejski).

Table with columns: POCIĄG, Do Lwowa z, Ze Lwowa do, and various train routes and times.

Uwaga: Pora nocna oznaczona jest ramkami. - Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. - Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana L. 9, przez cały dzień.